NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 95 (2636). Wilno, Wtorek 11 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia nieinformacyjne—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, [illegible] 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Rząd francuski wobec Dyrektorjatu mocarstw.

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Paryż, w kwietniu.

Plan Mussoliniego stworzenia dyrektorjatu czterech wielkich mocarstw europejskich zaskoczył opinję publiczną, pomimo iż pewne przedwstępne, przygotowujące go sondowania, zostały zrobione już na kilka tygodni przed jego oficjalnem ogłoszeniem. Projekt paktu rzymskiego zjawił się w momencie niezwykle sprzyjającym, w chwili gdy przeszło siedemdziesiąty projekt rozbrojeniowy miał skończyć się fiaskiem, w chwili gdy genewskie popisy oratorskie przestały mieć realny wpływ na bieg wypadków. W tym momencie, wobec ryzyka odłożenia konferencji rozbrojeniowej „ad calendas graecas" po uchwaleniu co najwyżej przyzwoitościowej deklaracji stwierdzającej „postęp idei rozbrojeniowej", projekt rzymski wzbudził zrozumiałe zainteresowanie nawet tych państw, które — nie oczekując po nim nic dobrego — szczerze pragnęły jednak utrzymania pokoju i rozbrojenia w Europie.

Niestety natychmiast po pierwszej konferencji Mac Donalda z Mussolinim zarysował się wyraźnie fakt, że pakt powyższy — podrywając mocno autorytet Ligi Narodów — nie da wzamian nic, prócz pomocy dla niemieckich metod wymuszania koncesyj na Francji. Ażeby zdać sobie sprawę z natury tego paktu, trzeba jasno dojrzeć jego cele, a raczej cel, którym jest właściwie tylko sprawa zadowolenia apetytów niemieckich kosztem Francji i Polski, oraz stworzenie sytuacji umożliwiającej Włochom rozprawienie się sam na sam z Jugosławją. Zarówno Mac Donald, jak i Mussolini, nic wzamian nie dając, pragnęli wpłynąć na rząd francuski w tym kierunku, by szedł na dalsze ustępstwa na terenie międzynarodowym. Z jednej strony sprawa „Gleichberechtigung", z drugiej zaś — kwestja równości floty francuskiej i włoskiej na Morzu Śródziemnem, musiały budzić poważne zastrzeżenia u rządu francuskiego, nawet najbardziej lewicowego. Przeniesienie tych pertraktacyj z Genewy i z Rady Ligi Narodów na teren porozumienia pomiędzy czterema państwami zwiększało naturalnie siłę nacisku niemieckiego, gdyż pozbawiało to Francję wszelkich atutów majoryzując ją stale przez Niemcy, Włochy i Anglję. Wspólność, zresztą chwilowa, interesów włoskich i niemieckich jest dziś zbyt widoczna, by dało się przypuścić, że Mussolini pójdzie na politykę zbliżenia wobec Francji za cenę ustępstw na rzecz hitlerowskich Niemiec. Mac Donald, jedyny obok Francji reprezentant demokracji wśród czterech państw, w decydujących wypadkach posiedziby raczej na rękę niemiecko-włoskim rewindykacjom, niż Francji, której imperjum kolonjalne jest poważną konkurencją dla Wielkiej Brytanji.

W tym stanie rzeczy, gdy Francja ma wszystko do stracenia, a nic do zyskania, na przystąpieniu do paktu, może wydawać się dziwnem, że rząd Daladiera odrazu nie odrzucił idei paktu, tem bardziej że większość prasy, nawet lewicowej, ustosunkowała się do tego nieprzychylnie wysuwając daleko idące i słuszne rezerwy.

Ażeby to zrozumieć trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że Francja idzie zdecydowanie w kierunku odosobnienia na terenie polityki międzynarodowej. W chwili obecnej może liczyć jedynie na Polskę, Belgję i na państwa Małej Ententy. W tym stanie rzeczy rząd Daladiera pragnąłby za wszelką cenę utrzymać jeśli nie fakt, to przynajmniej pozory kooperacji francusko-angielskiej, widząc w tem jedyną przeciwwagę dla nacisku włosko niemieckiego. Mając do wyboru między rozluźnieniem się stosunków z Anglją a zrażeniem do siebie Polski i Małej Ententy, Daladier wybrał to drugie, gdyż sądził, że w decydującym momencie państwa te kierowane własnym interesem, będą musiały stanąć obok Francji. Stwarzając zaś pozory przyjęcia paktu, Daladier utrzymywał ideę sojuszu angielsko francuskiego, a przez wprowadzenie odpowiednich modyfikacyj zmieniał zasadniczą myślę paktu. W ten sposób rząd francuski stwarzał również fikcję dalszych ustępstw i chęci porozumienia, paraliżując przez to zbyt mocną na terenie międzynarodowym propagandę zarzucającą Francji imperjalizm.

Projekt Mussoliniego doznał zresztą już gruntownych zmian przez wprowadzenie poprawek Londynu. Paryż wysunął więc dalsze poprawki, które w razie ich przyjęcia zostawiłyby tylko nazwę z samego traktatu. Rząd francuski akceptując zasadniczo bliższą współpracę podkreśla jednak, że dokonywać się ona powinna w ramach paktu Ligi Narodów, opartego na zasadzie równości wszystkich narodów. Pozatem projekt francuski zastąpił sprawę rewizji granic zwrotem „reglement de la paix". Projekt Mussoliniego, który można określić „grosso modo", jako plan stworzenia bloku czterech mocarstw wymuszającego posłuch dla swych uchwał wśród mniejszych państw, staje się więc w tych warunkach jedynie paljatywem, gdyż prawdopodobnie po szeregu nieudanych konferencyj nie da żadnych widocznych rezultatów.

Pomimo tych z jego stanowiska dość poważnych racyj rząd Daladiera idzie w tym wypadku na niezwykle niebezpieczną grę, gdyż problem rewizji granic w razie urzeczywistnienia się paktu zostanie napewno wysunięty, a wtedy Francja, po podkopaniu autorytetu Genewy i osłabieniu węzłów z Polską i Małą Ententą, może się znaleźć w dość przykrej sytuacji, gdyż byłaby zupełnie odosobniona w obronie idei utrzymania istniejących traktatów. Fakt przystąpienia do paktu stwarza zaś niebezpieczne pozory, że Francja nie odrzuca zasadniczo dyskusji nad tą sprawą.

Najprzykrzejszą rolę odgrywają w tym wypadku „młodoturcy" francuscy w łonie rządu, którzy wypowiadali się bez większych zastrzeżeń za paktem. Premjer Daladier, pomimo iż posiada większość w łonie gabinetu, musi się jednak liczyć z Paul-Boncourem Cot'em, ambasadorem Jouvenelem i in. Dlatego expose premjera w Izbie, choć dość jasne, pozbawione było jednak tej stanowczości, którą chcielibyśmy w niem widzieć. Pomimo to premjer Daladier podkreślił raz jeszcze zasadę równości państw i zdemaskował propagandę tych, którzy „pod sztandarem pokoju prowadzą do wojny". Trudno o lepsze zedfinjowanie pewnych manewrów politycznych, o jaśniejsze wyrażenie rozbieżności między ideałami a rzeczywistością, o wyraźniejszy apel do niepoświęcania realnych korzyści dla szlachetnych, ale tem bardziej niebezpiecznych idej. Należy się spodziewać, że rząd francuski zda sobie jasno sprawę z konieczności prowadzenia polityki realnej, opartej na znajomości rzeczy i narodów, i nie poświęci dla pięknego gestu własnego bezpieczeństwa, bezpieczeństwa Polski i pokoju w całej Europie.

Dr. J. Brzękowski.

Dokoła paktu 4-ch mocarstw.

Polska i pakt czterech mocarstw.



Pod nagłówkiem „Polska i pakt 4-ch mocarstw" pisze „Manchester Guardian", że rozmowa ambasadora polskiego w Londynie Skirmunta z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir Johnem Simonem, wywołała w kołach politycznych duże wrażenie. Według doniesień tego dziennika Skirmunt wskazać miał na to, że z polskiego punktu widzenia w Europie, rządzonej zasadami ustalonemi w pakcie Ligi Narodów, tworzenie jakiejkolwiek grupy mocarstw celem narzucania ich decyzji wprost czy pośrednio innym członkom Ligi jest niedopuszczalne. Polska nie pozwoli na siebie wpływać przez tego rodzaju układ i odmówiłaby nawet wzięcia udziału w naradach zainicjowanych przez podobne ugrupowanie mocarstw bez upoważnienia rady Ligi Narodów.

Na zdjęciu ambasador Skirmunt.

Głosy prasy szwajcarskiej.

BERLIN. (Pat). — Prasa szwajcarska z dużem zainteresowaniem śledzi stanowisko Polski w dyskusji w związku z rokowaniami, toczącemi się na temat planów Mussoliniego i Mac Donalda.

Dzienniki podkreślają energiczną postawę Polski.

„Neue Zuricher Ztg" w korespondencji datowanej z Rzymu podkreśla wyraźne zbliżenie się Polski do Małej Ententy.

Bazylejska „National Ztg." usprawiedliwiając postępowanie Polski prowokacyjnemi wystąpieniami Niemiec, wskazuje na trudności, na jakie dyplomacja francuska napotyka w dalszym ciągu dyskusji nad projektem rzymskim i widzi w tem potwierdzenie swych zastrzeżeń co do inicjatywy Mac Donalda.

Odpowiedź francuska

PARYŻ. (Pat). Przyjęta na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów odpowiedź francuska na propozycje włosko-brytyjskie, dotyczące paktu 4 mocarstw, została natychmiast przesłana ambasadorom Francji w Rzymie i Londynie celem wręczenia obu rządom.

Jak informuje agencja Havasa, odpowiedź odzwierciadla idee, wypowiedziane przez premjera Daladier z trybuny parlamentarnej. Opracowana ona została w duchu szczerego zbliżenia i porozumienia między mocarstwami zachodniemi, jednak podtrzymuje prerogatywy Ligi Narodów i broni traktatów. Odpowiedź przywiązuje specjalną wagę do artykułów traktatu wersalskiego i konieczność solidarności tych wykonywania.

Zagadkowy Mac Donald.

LONDYN. (Pat). W odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych o sprawę rokowań, dotyczących paktu 4 mocarstw, premjer Mac Donald oznajmił, że sprawa ta poruszona będzie prawdopodobnie na czwartkowem posiedzeniu Izby. Na zapytanie, czy premjer zdaje sobie sprawę z tego, że każdy pakt, udzielający jakiemkolwiek ustępstw Niemcom takim, jakiemi są obecnie, będzie niewzłocznie potępiony przez cały naród angielski, Mac Donald odpowiedział, że żaden tego rodzaju pakt nie jest przewidywany.

Rozszerzenie Mandżurji.

DAIREN. (Pat). Władze mandżurskie opublikowały dekret, mocą które go Kinghan zostaje wcielone do państwa Mandżurskiego jako jego piąta prowincja.

Chiny uznają „niepodległość" Mandżurji?

LONDYN. (Pat). Dzienniki donoszą z Kantonu, iż pomiędzy Czang Kai - Szekiem a Japonją doszło do porozumienia, na mocy którego Chiny uznają niepodległość państwa mandżurskiego. Wzamian za to Japonja ma również cofnąć obalenie „niesłusznych traktatów".

Dzienniki zaznaczają, iż w ten sposób zostałyby ustalone podstawy azjatyckiej doktryny Monroego.

Japonja otrzymała zaproszenie do Waszyngtonu.

TOKJO. (Pat). Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wczoraj po południu zaproszenie Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w rozmowach waszyngtońskich w sprawie przygotowania światowej konferencji gospodarczej.

Rząd japoński polecił swemu ambasadorowi w Waszyngtonie dokładne wyjaśnienie zamiarów rządu Stanów Zjednoczonych, a w szczególności sprawy, czy rozmowy będą prowadzone oddzielnie pomiędzy Rooseveltem a każdym z delegatów, czy też przyjmą formę konferencji Okrągłego Stołu.

Pogorszenie stosunków japońsko-sowieckich.

MOSKWA. (Pat). Korespondentom zagranicznym w Moskwie przesłano następujący komunikat, który świadczy o ponownem zaostrzeniu się stosunków japońsko-sowieckich. Ogłoszenie poniższego komunikatu stoi w niewątpliwym związku z akcją japońskiego ministra Matsuoki w Waszyngtonie, mającą na celu udaremnienie uznania Związku Sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Komunikat brzmi jak następuje:

Z Charkowa donoszą, że wedle doniesień ze stacji Pogranicznaja bezeceństwa chunchuzów na wschodniej odnodze kolei wschodnio — chińskiej trwają w postaci napadów na stacje, zabójstw, grabieży, psucia torów, uprowadzania ludzi. Dnia 11 marca w nocy na przystanku Badachedzy spowodowano wykolejenie się pociągu towarowego, który następnie ostrzeliwano. Ochrona kolejowa z reguły jest nieobecna, lub zjawia się zapóźno, nie sprawując rzeczywistej ochorny majątku i życia pracowników kolei. Bezkarność chunchuzów i wzrost bandytyzmu na kolei wschodnia — chińskiej wytwarza przypuszczenie, że chunchuzi pozostają w ścisłym kontakcie nietylko z władzami mandżurskiemi, lecz również z pewnemi kołami japońskiemi, dążącemi wszelkiemi środkami do paraliżowania tranzytu na Władywostok. Jednocześnie, w celu wytłumaczenia owego jawnego współdziałania z chunchuzami, w gazetach mandżurskich i japońskich w Charbinie podjęto kolejną antysowiecką kampanję prowokacyjną, oskarżającą władze sowieckie o popieranie antymanżurskich sił, operujących na linji wschodniej. Wedle posiadanych wiadomości, białogwardziści z polecenia niektórych czynników, układają spisy celem dokonania nowych masowych aresztowań obywateli sowieckich na linji wschodniej, pod zarzutem utrzymywania łączności z chunchuzami. Będzie to nowa prowokacja wobec sowieckich pracowników kolejowych, którzy, nie bacząc na napady chunchuzów i białogwardzistów, podtrzymują ruch na kolei wschodnio — chińskiej.

=o§§o=

Tydzień ochrony przyrody.



W ramach Tygodnia Ochrony Przyrody odbyło się w gimnazjum Szachtmajerowej w Warszawie (na Ochocie) sadzenie drzewek, przy udziale obu córeczek Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na zdjęciu naszem widzimy Wandzię Piłsudską przysypującą ziemią świeżo zasadzone drzewko.

Papen i Goering w Rzymie.

Papen dąży do utworzenia nacjonalistycznej partji katolickiej

BERLIN. (Pat). Prasa donosi w obszernych sprawozdaniach z Rzymu o pobycie tam wicekaclerza Papena i przyjeździe ministra Goeringa.

Papen oświadczył dziennikarzom, że będzie przyjęty przez Mussoliniego i przez Ojca Świętego. W dniu dzisiejszym wicekanclerz Papen przyjęty był przez kardynała Paceliego.

Jedna z agencyj niemieckich dowiaduje się, że starania wicekanclerza Papena zmierzają w kierunku uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej na utworzenie w Niemczech nowej partji katolickiej, opartej na programie nacjonalistycznym. W kołach katolickich panuje przekonanie, że Ojciec Święty nie jest dla tej idei nieprzychylnie usposobiony. W każdym razie — jak donosi wspomniana agencja — wicekanclerz Papen starać się będzie o zawarcie pomiędzy Niemcami a Watykanem konkordatu, odpowiadającego w swej istocie konkordatowi z Włochami. Co się tyczy wizyty wicekanclerza u Mussoliniego, to ma ona przygotować grunt do przyjazdu Hitlera do Rzymu, oczekiwanego z końcem kwietnia.

Zapowiedziany przez prasę wyjazd ministra Neuratha został odwołany. Minister Neurath udał się na kilkudniowy pobyt do Wirtembergji.

Z T-wa Estońsko-Polskiego w Tallinie.

Dnia 1. IV. 1933 r., pod przewodnictwem posła na sejm p. K. Einbunda, odbyło się w Tallinie walne doroczne zgromadzenie T-wa Estońsko Polskiego. W zgromadzeniu wzięli udział: szef sztabu głównego, gen. Törvand z małżonką, minister Jurgens, p. Romot, p. ministrowa Libicka, oraz liczni członkowie T-wa.

Między innemi uchwalono zaprosić polski chór do udziału w X-tem jubileuszowem, ogólno - estońskiem święcie śpiewaczem, które się odbędzie w czerwcu r. b.

Zgon I-go prezesa Najw. Trybunału Administr.

WARSZAWA. (Pat). W dniu wczorajszym o godz. 13 zmarł w Otwocku po długiej chorobie 1-szy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Jan Kanty Piętak.

Boy laureatem nagrody literackiej Warszawy.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 10 kwietnia odbyło się posiedzenie sądu konkursowego literackiej nagrody m. st. Warszawy pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady Miejskiej p. Stanisława Wilczyńskiego, na którem tegoroczną nagrodę przyznano dr. Tadeuszowi Żeleńskiemu (Boyowi).

Wysokość nagrody w roku bież. wynosi 5 tysięcy złotych.

* * *

W latach poprzednich była przyznana: w roku 1926 — ś. p. Władysławowi Mickiewiczowi, w roku 1927 — Wacławowi Sieroszewskiemu, w roku 1928 — Kazimierzowi Tetmajerowi, w roku 1929 Wacławowi Berentowi, w roku 1930 ś. p. Władysławowi Orkanowi, w roku 1931 — ś. p. Zdzisławowi Dębickiemu i w roku 1932 — ś. p. Józefowi Weyssenhoffowi.

Dekoracje zasłużonych w Min. W. R. i O. P.

WARSZAWA. (Pat). — W gmachu Ministerstwa WR. i OP. odbyła się w dniu 10 bm. uroczysta dekoracja 64 osób z pośród przedstawicieli nauki, sztuki i urzędników Ministerstwa WR. i OP.

Pan minister Jędrzejewicz, w obecności podsekretarzy stanu ks. Żongołłowicza i p. Pierackiego, dokonał dekoracji:

krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski — prof. Uniw. Warszawskiego dr. Witolda Orłowskiego;

krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski — dyr. Archiwum Dawnych Aktów dr Kazimierza Konarskiego;

krzyżami kawalerskiemi orderu Odrodzenia Polski — naczelników wydziałów w Ministerstwie WR. i OP. pp. Stanisława Bugajskiego i Podwysockiego oraz instruktorkę Annę Pohowską.

Złotym krzyżem zasługi zostali udekorowani: artystki panie Wanda Barszczawska i Marja Dulemga — Wołoszynowska, dalej literat i poeta Kazimierz Wierzyński, starszy asystent Politechniki Warszawskiej inż. Władysław Rogalski, dyr. gimnazjum Irena Posseltówna, właścicielka gimnazjum Marja Szachtmejerowa, kierownik warsztatów szkoły im. Wawelberga i Rotwanda p. Ludwik Uzarowicz.

Srebrnym krzyżem zasługi zostali udekorowani między innemi kierownicy szkół powszechnych Aleksandra Dardzielowa, Czesława Freudensohnówna, Bolesław Głuchowski, Henryka Hanowa, Janina Jamułowiczowa, Jan Kubicki, Cecylja Oderfeldowa, Ignacy Wójcicki, Marja Wysznacka i Kazimierz Żyliński oraz Marja Stachiewiczowa i Anastazja Boñeza — Uzdowska.

Brązowym krzyżem zasługi udekorowanych zostało kilku niższych funkcjonarjuszy Min. WR. i OP.

Ustawy szkolne w „Dzienniku Ustaw".

WARSZAWA. (Pat) „Dziennik Ustaw" Nr. 25 z dnia 10 kwietnia r. b. zawiera między innemi ustawę z 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych, jak również ustawę o przedłużeniu terminów składania niektórych egzaminów w szkołach akademickich.

Podróże delegata St. Zjednoczonych

PARYŻ. (Pat). W poniedziałek w godzinach popołudniowych przybył do Paryża w drodze powrotnej z Berlina delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis. Jednocześnie przybył p. Francois-Poncet, ambasador francuski w Berlinież który przyjechał do Paryża celem złożenia sprawozdania swemu rządowi z odbytej wczoraj rozmowy z kanclerzem Hitlerem.

Nasz handel zagraniczny w marcu.

WARSZAWA, (Pat). — Bilans handu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańsku według tymczasowych obliczeń G. U. S., w miesiącu marcu r. b. wynosi: — przywóz 147,517 tonn wartości 59,037 tys. zł. wywóz 963,895 tonn wartości 75,426 tysięcy zł. Saldo dodatnie w miesiącu marcu wynosi zatem 16,380 tysięcy złotych, czyli zwiększyło się w porównaniu do miesiąca lutego rb. o 5,997 tysięcy złotych.

Bilans handlowy Łotwy.

Bilans handlowy Łotwy za pierwsze dwa miesiące roku bież. wykazuje znaczne pogorszenie w porównaniu z temi samemi miesiącami r. W r. 1932 w ciągu stycznia i lutego wwóz do Łotwy wyniósł 11,7 miljonów łatów, zaś wywóz — 15,9 milj. łatów. W roku bież. w tym czasie wwóz lekko wzrósł do 11,9, natomiast wywów spadł do 9,4 milj. łatów, czyli saldo ujemne wynosi 2,5 milj. łatów.

Umarzanie i odraczanie zaległości podatkowych

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 23 III. r. b. L. D. 11560 1. który zawiera następujące zarządzenia:

Mogą być umarzane nieściągalne zaległości, pochodzące z okresu do 1 stycznia 1932 r., a mianowicie: —

Izby Skarbowe są upoważnione do umarzania zaległości dla poszczególnych płatników w granicach: 1) do 10 tys. zł. podatku przemysłowego; 2) do 5 tys. podatku dochodowego z działu I ustawy; 3) do 10 tys. zł. podatku majątkowego: 4) do 1 tys. zł. podatku od kapitałów i rent: 5) do 1.500 zł. podatku gruntowego. 6) do 1 tys. zł. podatku od nieruchomości i 7) do 500 zł. podatku lokalowego. W tych samych granicach wolno Izbom Skarbowym umarzać grzywny pochodzące z tegoż okresu.

Urzędy Skarbowe są upoważnione do umarzania zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym z działu I ustawy, pochodzących z okresu do 1 I. 1932 r. do wysokości 100 (stu) złotych każdego z tych podatków dla poszczególnych płatników. To samo uprawnienie przysługuje w stosunku do grzywien.

Granice wysokości wymienionych sum obejmują wyłącznie należności na rzecz skarbu, niezależnie zatem od tych sum podlegają umorzeniu wszelkie dodatki.

Rozkładanie na raty. Urzędy Skarbowe są upoważnione do rozkładania na raty wszelkich zaległości w podatkach bezpośrednich i państwowych dodatkach kryzysowych na okres do 30 miesięcy do sumy 2.000 zł. w ciągu roku budżetowego, nie licząc dodatków samorządowych, 10 proc. dodatku, kar i kosztów. Powyższe nie dotyczy zaliczek miesięcznych i kwartalnych, przedpłat na podatek dochodowy, podatku od elektryczności oraz podatku dochodowego od uposażeń. Nadto Urzędy Skarbowe mogą obniżać kary za zwłokę od zaległości rozkładanych przez Urzędy na raty: 1) do 3 proc. rocznie przy zaległościach z okresu do końca 1927 r., 2) do 6 procen przy zaległościach od 1 I. 1928 r. do końca 1930 r. Po tym ostatnim terminie kary wynoszą 15 proc. rocznie, a odsetki za odroczenie 12 proc. rocznie; (przy podatku gruntowym 6 proc. rocznie).

Powyższe ulgi będą udzielane na indywidualne należycie umotywowane podania płatników, zarówno w wypadkach bezwzględnej nieściągalności, jak i w wypadkach, gdy ściągnięcie zaległości w drodze przymusowej mogłoby zagrozić egzystencji ekonomicznej płatnika.

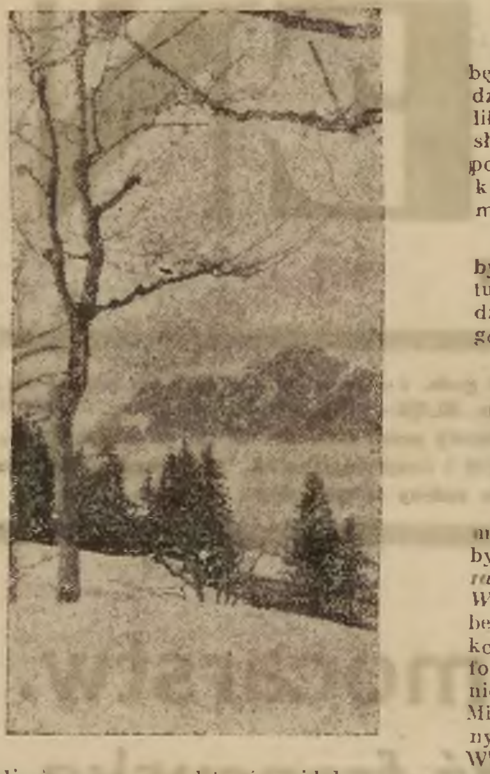
Akcja, mająca na celu umarzanie nieściągalnych zaległości winna być podjęta bezzwłocznie i zakończona z upływem miesiąca czerwca r. b., gdyż z dniem 30 czerwca r. b. gasną w tej sprawie upoważnienia Izb i Urzędów skarbowych. Jedynie upoważnienia, dotyczące ratalnej spłaty i obniżenia kar są ważne aż do odwołania.

=o§§o=

Motywy sądu w procesie wojew. Grażyński contra Wł. Studnicki.

Dnia 8. IV. r. b. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił motywy w sprawie wyroku, którym na odbytym przed kilku tygodniami procesie, skazano znanego publicystę i polityka prof. Władysława Studnickiego na karę 3 ch miesięcy więzienia za obrazę wojewody śląskiego p. Grażyńskiego, popełnioną w czasie przygotowań do powszechnego spisu ludności, kiedy to p. Wł. Studnicki nazwał p. Grażyńskiego „największym szkodnikiem sprawy polskiej na Śląsku", a jego działalność określił jako prowokacyjną. Sąd między innemi, w motywach swoich oświadcza, że p. Wł. Studnicki działał wprawdzie w dobrej wierze, lecz formułował swoje zarzuty na podstawie derywczo zebranych i nieskontrolowanych materjałów, podczas chwilowego pobytu na Śląsku. Co zaś do argumentu p. Wł. Studnickiego, iż działał dla interesu publicznego, — sąd uważa, że w dobie obecnej, zmagania się państwa polskiego z zaostrzonym kryzysem politycznym, nie leży w interesie państwa wysuwanie zarzutów, zwłaszcza niesprawdzonych, na płaszczyźnie narodowościowej, gdyż to daje tylko materjał dla wrogiej propagandy

W Szwajcarji zima jeszcze w całej pełni.



Zdjęcie nasze przedstawia widok na zaśnieżony Regi oraz morze mgły od strony Brunnen.

Taryfy kolejowe na słupy telegraficzne oraz na papierówkę.

Według informacyj posiadanych przez Izbę Przemysłowo — Handlową w Wilnie, Międzyministerjalna Komisja Taryfowa przychyliła się do wniosku Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawie przyznania słupom telegraficznym przy eksporcie zamorskim analogicznych ulg, z jakich korzystają materjały tarte.

Sprawa ulg taryfowych na papierówkę ma być przedmiotem specjalnej uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z uwagi na bardzo znaczny rozmiar ulg niezbędnych dla tego sortymentu.

Sprawy regjonalnych ulg taryfowych dla ziem Północno-Wschodnich.

Na posiedzeniu Międzyministerjalnej Komisji Taryfowej w dn. 12 kwietnia rb. mają być omawiane *sprawy ulg taryfowych o charakterze regjonalnym dla ziem Północno Wschodnich* zainicjowane przez Wileńską Izbę Przemysłowo - Handlową, a stanowiące jako całość specjalny program preferencyj taryfowych dla obszaru Ziem Północno-Wschodnich. Punktem wyjścia obrad ma być wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu (postawiony niezależnie od wniosków Izby P. H. w Wilnie), domagający się przznania 10 proc. zniżki taryf normalnych i ulgowych dla towarów nadawanych na stacjach DOKP. Wilno, lub do tych stacyj kierowanych.

Z pod znaku swastyki.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW.

ESSEN, (Pat). „Rheinisch - Westphälische Ztg." pod tytułem „Schluss mit der polnischen Wirtschaft" przynosi notatkę z Dortmundu, w której donosi, że komisarz państwowy zarządził, by oddziałom miejscowym Polskiego Towarzystwa Szkolnego natychmiast odebrano sale miejskie.

Zaznaczyć należy, że na całym terenie Westfalji i Nadrenji, zamieszkanym przez około 100-tysięczną mniejszość polską niema ani jednej szkoły polskiej. W danym wypadku chodzi o t. zw. kursy czytania i pisania po polsku, które w godzinach popołudniowych, a więc poza obowiązującemi lekcjami szkoły niemieckiej, odbywały się raz, względnie dwa razy tygodniowo w salach szkół niemieckich dla dzieci polskich. Za użycie sali, światło, opał i t. d. Polskie T-wo Szkolne musiało składać na rzecz miasta wysokie opłaty.

„NIEPRAWOMYŚLNY"?

BERLIN, (Pat). — Urzędowo donoszą, że dotychczasowy sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw zagranicznych von Bismarck, wnuk „Żelaznego Kanclerza, przeniesiony został w tymczasowy stan spoczynku.

Demonstracje antyniemieckie.

ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA RZECZ UCIEKINIERÓW.

WARSZAWA. (Pat). Zjednoczony żydowski komitet dla walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił proklamować akcję zbiórki na fundusz w całej Polsce na rzecz Żydów—uciekinierów z Niemiec.

Na tem samem posiedzeniu definitywnie wyznaczono termin konferencji gmin i organizacyj żydowskich w Polsce na niedzielę 23 bm.

PALENIE PISM NIEMIECKICH.

GRUDZIĄDZ. (Pat). W poniedziałek po południu znaczniejsze grupy demonstrantów ruszyły pochodem ulicami miasta. Demonstranci zabrali z kiosków pisma niemieckie, które następnie zniszczono. Pozatem uszkodzonych zostało kilka szyldów z napisami niemieckiemi. Dzięki energicznej interwencji policji spokój został przywrócony.

POZNAŃ. (Pat). W poniedziałek wieczorem grupa młodzieży urządziła na placu Wolności demonstracje, przyczem spalono na stosie dzienniki niemieckie.

AKCJA PROTESTACYJNA W SZWAJCARJI.

BERN, (Pat). — Związek Żydów Szwajcarskich ogłosił protest przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech. Jednocześnie Związek zamierza zorganizować i ujednostajnić szeroką akcję pomocy dla Żydów uciekających z Niemiec.

Nowe sensacyjne wynalazki Marconiego.

Telefony bez drutu i telewizja dla wszystkich.

Marconi broni się zawzięcie przed dziennikarzami i nigdy nie chce powiedzieć ani słowa o swych pracach naukowych

Jednakże jednemu z dziennikarzy holenderskich, udało się wydobyć trochę szczegółów, o ostatnich sensacyjnych wynalazkach Marconiego, od jednego z najbliższych jego współpracowników.

Wielki uczony włoski, ostatniemi czasy, zajmuje się doświadczeniami z falami krótkiemi, a raczej bardzo krótkiemi.

Ażeby uniknąć ciekawych, lub żeby ktoś, ewentualnie nie ukradł mu jego tajemnic, wszystkie najważniejsze doświadczenia odbywają się na sławnym jachcie „Elektra", który jest prawdziwem laboratorjum pływającem.

Niedawno udało się Marconiemu uzyskać połączenie na odległość 20 klm. na falach „bardzo krótkich" pomiędzy Watykanem i letnią rezydencją Papieży, pałacem Castel Gandolfo.

Następne doświadczenia wypadły jeszcze lepiej. Połączenie osiągnięto na odległość 160 mil angielskich, wzdłuż Campanilli rzymskiej, na falach o długości tylko... 57 centymetrów.

Rezultaty te prześcignęły wszelkie nadzieje wynalazcy.

Można dziś powiedzieć, że jesteśmy na progu nowej epoki w dziejach telegrafu bez drutu.

Nowe te poszukiwania Marconiego, uwieńczone tak pięknemi rezultatami, skierowane były w dziedziny, w których myślano dotychczas, że nic można tam nic absolutnie zrobić.

Te mikro-fale (bardzo krótkie), odznaczają się wielkiemi zaletami. Na odległość 100 klm., przenikają one przez wszystkie przeszkody, drzewa, domy, etc., a nawet przez inne fale.

Pozatem system „micro-radio", opracowany przez Marconiego, jest kompletnie niezależny od pogody i wpływów atmosferycznych. Izolacja jego jest zupełna. Emisja może być przyjęta tylko przez tego, dla kogo była przeznaczona. Nakoniec, jest on niesłychanie tani!

Pragnieniem Marconiego było skonstruować aparat, będący jednocześnie i odbiorczym i nadawczym, dostępnym dla wszystkich.

Doświadczenia na odległościach krótszych udały się w zupełności, — pozostaje tylko ulepszyć aparat i powiększyć jego zasięg, to znaczy odległość pomiędzy aparatem odbiorczym i nadawczym.

Ponieważ problem zasadniczy fal ultrakrótkich został rozwiązany, więc i ulepszenie to, jest już tylko kwestją czasu.

Gdy to się uda, wówczas każdy będzie mógł posiadać telefon bez drutu i państwa będą musiały zrezygnować z monopolu telefonów, który dzisiaj posiadają.

Ostatniem doświadczeniem wykazał Marconi, że nie istnieje najmniejsza granica dla fal emisyjnych. Dają one nam również nadzieję, że po telefonie bez drutu, każdy zwykły śmiertelnik będzie się mógł również posługiwać telewizją.

Obecnie główną przeszkodą telewizji, jest załamywanie się promieni w pewnych okolicznościach, wynikające z interferencji światła.

Teraz, wobec faktu, że promienie ultrakrótkie nie ulegają tym wpływom, przed telewizją otwierają się nowe zupełnie horyzonty.

Jest niezmiernie ważne, że te microfale są nieczułe na wpływy atmosferyczne.

Na zakończenie tych zwierzeń współpracownik Marconiego dodaje: „Wszystko to jest tylko bardzo słabem i bladem odbiciem ogromu prac, dokonanych ostatnio przez Marconiego, który w niedługim czasie ukończy swe badania w wyżej opisanej dziedzinie".

Można powiedzieć, że wynalazca telegrafu bez drutu jest w trakcie przewracania „do góry nogami" całej wiedzy technicznej i nauk ścisłych z nią związanych. (i. n.)

Z Teatru Letniego



Na zdjęciu naszem widzimy scenę z utworu obecnie granego na scenie Teatru Letniego „Ach ta gotówka". W scenie tej grają pp.: Wesołowski, Orwid i Lubieńska.

31 ofiar elektryczności w teatrze.

BUENOS AIRES, (Pat). — Donoszą z Meksyku, że w miejscowości Ahualuleo wskutek przerwania się w tamtejszym teatrze kabli elektrycznych doznało porażenia kilkadziesiąt osób. W tem 31 osób rażonych prądem na miejscu. Publiczność, ogarnięta panicznym strachem, starała się ratować ucieczką, przyczem 70 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Kobieta na czele bandy.

WARSZAWA, (Pat). — Władze bezpieczeństwa województwa warszawskiego zlikwidowały szajkę bandytów, która dokonała napadu na dom administratora maj. Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim. Na czele bandy stała kobieta Helena Pszczoła.

Pozatem członkami tej bandy byli Antoni Kuchta, Jan Piekarz i Stefan Marczyk. Cała banda znajduje się obecnie w więzieniu i wkrótce stanie przed sądem.

Notatki ze świata.

Dziś nagrody Warszawy: artystyczna i literacka, każda w wysokości 5.000 zł. zostaną przyznane przez dwa oddzielne komplety jury, różniące się znacznie od jury nagrody państwowej. To też sfery artystyczne są zainteresowane: jaki plastyk i jaki literat znajdą łaskę w oczach sędziów i... nakaz podatkowy od otrzymanych świeżo pieniędzy.

Polski lot dokoła Afryki podejmują ppłk. Kwieciński i kpt. Hirszbandt na samolocie RHD 5. Stają oni do konkursu turystycznego z ramienia Aeroklubu Polskiego, a skorzystają z okazji lotu, by zbadać ewentualną przydatność trasy na odcinek Challenge'u, organizowanego w przyszłym roku przez Polskę.

Polska na wystawie malarstwa w Pittsburgu będzie reprezentowana. Wystawę międzynarodową jak co roku, organizuje Instytut Carnegie, olbrzymia fundacja amerykańska, finansująca mnóstwo instytucyj kulturalnych. W zaproszeniu Polski wówczas, gdy pominięto Rosję, Czechosłowację, Austrję, Węgry i Szwajcarję należy widzieć zrozumienie dla poziomu malarstwa polskiego. Nagrody na wystawie: I — 1.500 dol., II — 1000 dol., III — 500 dol., prócz tego nagroda 300 dol za najlepszy obraz, przedstawiający kwiaty lub ogród.

Marczyński, contra Szaro (Szapiro) występuje przed sądem w procesie o przywłaszczenie scenarjusza filmu „Rok 1914". Marczyński twierdzi, że napisał dla Szaro dziewiętnaście(!) scenarjuszy, za żaden nie otrzymał zapłaty, a w dodatku okradł go Szaro z pomysłów, które były w tych scenarjuszach. Na rozprawę w charakterze biegłych wezwano Siemińskiego, Leona Bruna i in.

Wogóle stosunki w naszej filmpl... nie łatwe do zrozumienia dla niewtajemniczonych...

Ślepota grozi Joyce'owi, znakomitemu autorowi „Ulissesa". Niewiadomo czy projektowana operacja w Zurichu uratuje wzrok doskonałemu pisarzowi.

Z kobietą i Carnera nie poradzi! Może sobie Carnera być olbrzymem, bokserem i królem nockautu, mogą go się obawiać przeciwnicy, ale on sam... on sam drży biedak przed wątłą niewiastą! Niezawsze był Carnera sławny. Kiedyś na młodego pięściarza, konsumującego makaron w lichej włoskiej garkuchni w londyńskiej dzielnicy dla cudzoziemców spojrzenie kelnereczki podziałało lepiej niż najlepszy cios zamachowy: — 22-letnia Emilja Tersini była rodaczką, a została narzeczoną. Dziś Carnera wołałby „nos w lepszym guście". Nistety! Prawo angielskie jest surowe. Za niedotrzymanie przyrzeczenia sąd przysądził zdeń rodaczce 4.200 funt. szt. odszkodowania.

Na rozprawę „Król pięści" nawet się nie stawił. Bał się... ami.

STARE DOBRE CZASY.

Od pewnego czasu na „rynku" tytoniowym na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego pojawiły się papierosy w opakowaniu do złudzenia przypominającem dawne przed wojną sprzedawane tutaj pudełka.

Tam do djaska! Przecież niemożliwą jest rzeczą, aby z jakichś tajemniczych skrytek pojawiły się papierosy przechowywane od daty, gdy Warszawę nazywano terenem panowania „Roberta i Bertranda" (pamiętacie Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje) t. zn. Robert — okupant rosyjski ustąpił miejsca Bertrandowi — okupantowi niemieckiemu. Innemi słowy od sierpnia 1914 r.!

Trzeba było tę rzecz wyświetlić, trzeba było się dowiedzieć skąd się wzięły różne „Zefiry", „Jaka", „Bogdanowy" lub „Renomy", „Znaj Pana" (bo były i takie — 3 kop. 25 sztuk!) I odpowiedź na to pytanie przyszła stosunkowo szybko. Papierosy te przeniknęły do Polski z Łotwy. Oczywiście przez zieloną granicę za pośrednictwem szajki kontrabandzistów.

Pewne sfery, te właśnie, co to dawne przedwojenne czasy nazywają stale „dobremi", te, które w 1918 r. poczuły nagły a niespodziewany dla siebie samych przypływ patrjotyzmu polskiego — do dziś dnia tkwią czułą pamięcią w owych czasach i stosunkach, kiedy to panie dobrodzieju, funt mięsa kosztował tyle a tyle, bułka była taniusia, sznaps pochodził z „kazionnej winnej ławki", a papierosy wyrabiała fabryka „Laferme" czy inny „Bostonżogło".

Dla tych sfer, które interes skarbu państwa traktują w sposób im tylko właściwy, papieros przypominający chociażby tylko z opakowania „dawne dobre czasy" — stał się widocznie czemś bardzo miłem i rozczulającem. A to, że państwo, które przecież jest ich własnem państwem traci duże sumy na wątpliwej jakości kontrabandzie, no to niewiele ich wzruszał! Jak takich obywateli nazwać?

Na wileńskiej poczcie.

Nieustanny wahadłowy ruch wąskich połówek drzwi tak, iż sprawiają wrażenie stale otwartych. Nieprzerwany żywy strumień ludzi: — zaaterowanych, śpieszących i wymagających interesów. Setki, tysiące wilnian odwiedza swego powiernika i posłańca, któremu powierza pod osłoną kruchych kopert, nieraz najintymniejsze tajemnice serca i... majątku. Posłańca pracowitego, uczciwego i starannego, który jednak nie zawsze spotyka się ze sprawiedliwą oceną.

Jesteśmy na wileńskiej poczcie. Od kilku miesięcy ma nowe, miłe oblicze. Znikł „chiński mur" drewnianych przegródek, izolujący urzędnika od publiczności i narzucający wrażenie, że nerwowe śpieszące się ręce w małych, jakby więziennych otworach, są synonimem funkcjonarjusza pocztowego. Obecnie interesant widzi całą postać, cały urząd i odbiera wrażenie, że ten szuka zbliżenia z nim i chce go poznać.

Ukrył się także wstydliwie w cieniu zapomnienia przykry stuk zamykanego przed nosem okienka i denerwująca cisza, sugerująca próżniactwo lub towarzyską pogawędkę po tamtej, urzędowej stronie. Obecnie tempo pracy urzędu jest jak na dłoni.

Gorączkowa praca wre przy dziale listów poleconych, paczek i druków. Pod napisem „Poste restante" widnieje męska twarz. Mężczyzna w dziale, któremu tradycja dała opinję poczty zakochanych?! Przedtem była zawsze panienka. Dlaczego nie uszanowano tradycji? Zakochani mogą mieć w tym wypadku pretensje do poczty.

„Księga zażaleń" — widnieje zapraszająco duży napis. Podchodzę i wstydliwie proszę o tę księgę, bo nie mam skargi, chcę tylko przejrzeć.

— Księgę zażaleń — powtarza zdziwiona urzędniczka. — Księgę zażaleń? Proszę do pana kierownika.

— Księgę zażaleń? — mówi też, jak mi się zdaje, zdziwiony kierownik. — Poco panu księga zażaleń?

— Do licha — myślę — czyżbym wpadł, może jestem pierwszym wilnianinem, który prosi o księgę zażaleń?

— Księgę zażaleń? — mówi zdziwiony zastępca naczelnika poczty. — Ależ panu musieli natychmiast ją okazać. Jest ona dostępna dla wszystkich.

W ten sposób otrzymałem księgę zażaleń do przejrzenia. Istnieje od roku i trzech miesięcy. Ma 21 zażalenie. To znaczy, że w 21 wypadku conajmniej gderano na urzędnika bo każde uzasadnione zażalenie pociąga za sobą dochodzenie i w wypadku winy ukaranie.

— Uprzejmie skarżę się, że urzędnik... powiedział do mnie w sposób ubliżający **„trzeba mieć trochę oleju w głowie"** — oznajmia pan M. N. w księdze.

Pan J. M. skarży się, że urzędnik odpowiedział w sposób wysoce niekulturalny **„lepiejby pan milczał, byłoby mądrzej".**

Obok tego echa słownych utarczek zdenerwowanego klijenta z niemniej wyprowadzonym z równowagi urzednikiem jest kilka zażaleń na opóźnienia przy dostarczaniu przekazów pieniężnych i pełne gromów zażalenie pana G., który w długiej notatce wytyka urzędnikowi, że zamknął okienko na dziesięć minut przed godziną szóstą. Na dole jednak widnieje wstydliwy jegoż odpisek: **„wobec omyłki zegara niniejsze zażalenie unieważniam".**

Jak na dwadzieścia tysięcy listów dostaczanych dziennie adresatom, a wogóle około 2 miljonów dostarczanych miejscowym odbiorcom przesyłek pocztowych, łącznie z przekazami pieniężnemi, ilość zażaleń nie jest nie tylko mała lecz znikoma i świadczy najwymowniej o sprawności administracyjnej naszej poczty.

Naprawo od wejścia — dział przekazów pieniężnych. Również bez „osłonek", czysty i przestrzenny. Kasy oszklone. Całość sprawia wrażenie miłe.

Z ulicy Ś-to Jańskiej wchodzimy do urzędu telegraficznego. Pozornie panuje tu spokój i cisza. Mniej interesantów, mniej urzędników, a jednak tam dalej w dziale technicznym tempo pracy jest zawrotne. Szczególnie w dziale telefonicznym, gdzie możemy zbliska przyjrzeć się tempu życia Wilna... na drucie.

W wąskim pokoju zwarty szereg dziwnych maszyn, przy nich żywe automaty — telefonistki. Każda ma na uszach słuchawki, przed sobą zagadkową sieć drutów i rzędy migotliwych światełek.

— Dziewiętnaście. Proszę pana numer zajęty. Zajęty numer... nie mogę rozłączać. Proszę zaczekać...

Z tamtej strony dolatuje zapewne niezadowolony, gniewny głos kupca lub malkontenta, ostry i niezbyt uprzejmy. Telefonistka musi być cierpliwa i wiele wybaczać. Musi być uważna. Wilno prowadzi na sekundę kilka rozmów, na godzinę przeszło 3 tysiące, miesięcznie 1.900.000, a każda rozmowa trwa kilka minut conajmniej.

— W jaki sposób otrzymano powyższe cyfry?

— Są dnie, w których przeprowadza się statystykę rozmów. W ciągu roku liczba waha się od 1.600.000 do 1.900.000 miesięcznie. Wiosna wpływa na mieszkańców Wilna podniecająco. Mówią o tem telefony.

— Treść?

— O nie. Ilość. W miesiącach marcu, kwietniu i maju jest najwięcej rozmów. Szał telefonów, każdy żąda połączenia.

— Piękna i wdzięczna praca...

— Ale uciążliwa. Każda telefonistka łączy na godzinę od 500 do 800 razy. A raz składa się z wielu czynności. Po pierwsze musi zauważyć dzwonek, potem włączyć się do tego numeru, otworzyć klucz, podać swój numer, wysłuchać żądany, powtórzyć go, ująć drugi sznurek tej samej pary, odszukać numer żądany, spróbować czy wolny, połączyć, wydzwonić i obserwować, czy żądany numer zgłasza się, jeżeli nie, zadzwonić po raz drugi. Na zakończenie musi rozłączyć.

— Żywe automaty...

— Tak, które, nawiasem mówiąc, otrzymają dymisję za lat siedem.

— Dlaczego?

— W roku 1940 Wilno będzie miało automaty telefoniczne i 46 „panienek od telefonów" pozostanie bez pracy.

— Siedem lat, to sporo czasu, ale dla nich jest to wiadomość alarmująca.

—A propos alarmów. W ostatnich tygodniach poczta miała fałszywy alarm który postawił na nogi całą policję wileńską.

— Miała osiemnaście alarmów w ciągu kilku dni. Wtyczki były popsute. Policji obrzydło biegać na pocztę, a urzędnikom siedzieć na niej w szczelnym pierścieniu granatowych mundurów, które nie wypuszczały nikogo z gmachu dopóki nie stwierdziły przyczyny alarmu. Urzędnicy sarkali, gniewali się, ale nic nie pomogło. Wtedy zaczęli uciekać z poczty na dźwięk alarmowego dzwonka, który dziwnym trafem rozlegał się często tuż przy końcu urzędowania.

— Policja miała trening.

— I złożyła egzamin sprawności. W ciągu trzech minut obstawiała szczelnie cały gmach. Naprawiliśmy wreszcie wtyczki i mamy spokój. Podwójny, bo z taką policją można nie obawiać się nawet w wypadku prawdziwego alarmu.

Wychodząc z urzędu telegraficznego, zajrzałem do jego księgi zażaleń. Założona rok i trzy miesiące temu, ma zaledwie dziewięć zażaleń. Jedno na kilka kartek w sprawie twardych sprężyn w drzwiach, które wskutek tego wymagają zbyt dużego, zdaniem autora skargi, wysiłku przy ich otwieraniu. Zażalenie uwzględnione. Gdy wychodziłem, otworzyłem drzwi bez żadnego wysiłku. Poczta dba o dobór klijentów.

Włod.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Soły.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU STRZELECKIEGO.

Oddział strzelecki, istniejąc od 8-u regu lat, przechodził różne koleje. Miał gorsze i lepsze okresy. Ostatnio przebywał stadjum wegetatywnego oczekiwania lepszych czasów. Od jesieni jednak rozpoczął nabierać rozpędu, jednając sobie coraz więcej jednostek uczynnych, które postanowiły rozpocząć systematyczną i rzeczową pracę w oddziale. W tym celu odbyło się d. 26.III. b. r. zebranie, które załatwiło następujące sprawy:

1) Przeprowadzono centralizację kierownictwa t. j. objęto komendanta kompanji, obejmującej teren całej gminy, postanowiono wybrać jeden zarząd dla całej kompanji. Pozwoli to na planową i jednolitą pracę w kompanji.

2) Wybrano zarząd w składzie: prezes ob. St. [illegible] chor. W. P., zast. prez. — ob. J. Rabajczyk, kier. szkoły; sekretarz — ob. J. Jakimiak, naucz.; skarbnik — ob. N. Ambroż [illegible]; członek — [illegible] F. Parafianowicz, [illegible] P. P. Pozatem weszli do zarządu z urzędu wszyscy [illegible] drużyn i referent wych. obywat.

3) Nowowybrany zarząd już z miejsca wykazał rozmach i aspiracje, które o ile zostaną urzeczywistnione, zapewnią silną podstawę dla dobrego istnienia oddziału. A więc w punkcie 3-im porządku dzienn. uchwalono wybudować strzelnicę małokalibrową, [illegible] duże jej znaczenie wyszkoleniowe jak i propagandowe. W tym celu prezydjum zarządu ma poczynić starania o przyznanie odpowiedniego terenu przez Urząd Gminy, który wyraził gotowość pójścia z pomocą.

4) W zrozumieniu wielkiego znaczenia świetlicy, postanowiono dążyć do zapewnienia [illegible] świetlicy w pełnem jego słowa znaczeniu, słusznie wychodząc z założenia, że należy młodzieży dać takie warunki pracy i współżycia w organizacji, aby ona naprawdę nabierała wartości społecznych. I w tym wypadku Urząd Gminy pośpieszył z pomocą, obiecując przeznaczyć dużą (mogę stwierdzić, że doskonałą jak na ten cel) salę.

5) Wreszcie w tym ostatnim punkcie przejawiła się troska o stronę materjalną oddziału. Uchwalono jednać jak najwięcej członków wspierających, którzyby drobnemi składkami zapewnili, wprawdzie skromny, lecz stały dopływ gotówki (przynajmniej na czasopisma).

Jak widać z powyższego, zebranie miało charakter poważny i rzeczowy. Jeżeli działalność zarządu pójdzie po linji uchwalonych zamierzeń (skład zarządu zdaje się dawać gwarancje ku temu) to spodziewane rezultaty osiągnie się wkrótce. B. G.

Mołodeczno.

BUDOWA KOŚCIOŁA.

W Mołodecznie przystąpiono do budowy kościoła garnizonowego. Kościół ma być zbudowany w b. roku, jeżeli starczą na to fundusze. Komitet budowy świątyni przyjmuje wszelkie ofiary na budowę.

Oszust w sutannie.

Na terenie gminy wistockiej aresztowano mieszkańca Grzegorza Pietkiewicza, który w habicie zakonnika zbierał ofiary na budowę kaplicy N. M. Boskiej w Mołodecznie. Pietkiewicz jak się okazało nosił bezprawnie habit zakonny i zbierane składki rzekomo na budowę kaplicy przywłaszczał sobie.

Oszusta skierowano do dyspozycji władz sądowo — śledczych. (c).

Drut telefoniczny na koszyki.

Na linji Wisłowszczyzna — Marysin nieznani sprawcy wycięli drut telefoniczny na przestrzeni kilku mtr. W związku z czem komunikacja między temi miejscowościami przez kilka godzin była przerwana.

Wczoraj jednego ze sprawców zniszczenia linji aresztowano. Jest to 19-letni Jegorow Bazyli, który oświadczył, iż drut zużył na koszyki.

Spalił się dom.

We wsi Janianey gm. dauglelniskiej pow. święciańskiego spalił się wskutek wadliwej budowy komina, dom mieszkalny [illegible] Rozalji. Pastwą ognia padł również spichrz z narzędziami rolniczemi. Ogólne straty wynoszą 3 i pół tys. zł.

Założył spółkę, do wyłudzania pieniędzy.

Z Wołożyna donoszą, że policja władz śledczych aresztowano mieszkańca Piotra Krzewickiego, mieszkańca gm. [illegible] pod zarzutem założenia fikcyjnej spółki meljoracyjnej do której Krzewicki zdołał wciągnąć [illegible] kunastu udziałowców, od których pobrał wkłady i udziały, poczem z gotówką usiłował zbiec na teren Rosji Sowieckiej.

Stołpce

KONCERT ORKIESTRY GARNIZONOWEJ K. O. P. W STOŁPCACH.

Pod mistrzowską batutą p. chorążego A. Zelwindera w dniu 2 kwietnia r. b. w sali Ogniska Kolejowego w Stołpcach odbył się koncert orkiestry garnizonowej KOP. Zaznaczyć należy, że orkiestra garnizonowa cieszy się ogólnem uznaniem i powodzeniem, to też tegoroczny koncert wywołał bardzo wielkie zainteresowanie.

Niewielka orkiestra pod kierownictwem p. A. Zelwindera, założona w roku 1930 corocznie wykazuje lepsze wyniki i żwawym krokiem idzie dalej, występując na koncertach, na których wywiązuje się z niełatwego zadania, jakiem był program koncertu niedzielnego, który składał się z następujących utworów: Marsz-Pożegnanie Gladjatorów — Blankenburga, Uwertura — Hugonoci — Meyerbera, misserere — płacz Izraela — Ulsztejna, Suita Kaukaska — Hipolitow Iwanow.

W drugiej części wykonała orkiestra symfoniczna: Wnc — Złoty deszcz — Valdteufla, gawot — Pierwsze bicie serca — Eilenberga, Poczta idzie — Eilenberga.

W trzeciej części orkiestra dęta: pop. z op. Eugenjusz Oniegin — Czajkowskiego, koncertowy walc — Na falach Dunaju Iwanowicza, mazur — Wieniawskiego i utwór Vilsteda, który został odegrany wraz z przeprowadzoną bardzo komiczną i oryginalną inscenizacją, która to ubawiła po brzegi wypełnioną salę słuchaczów a którzy opuszczając salę koncertową szczerze dziękowali za choć rzadką lecz miłą rozrywkę.

Kapelmistrz p. chorąży A. Zelwinder filar orkiestry, — wyrobionym smakiem i owocną pracą pedagogiczną, słusznie zdobył sobie ogólną uwagę wśród społeczeństwa i miłośników muzyki.

Cześć! Kochani kopiści, czekamy na drugą tak dla nas miłą rozrywkę. **Lik.**

Oszmiana.

ORGANIZACJA SZWADRONU P. W. K. „KRAKUS".

Życie organizacyjne i praca państwowotwórcza w „Krakusie" zaczyna wchodzić na właściwe tory. Dzięki życzliwemu stosunkowi i materjalnemu poparciu p. starosty Wiktora Suszyńskiego i energicznemu, sprężystemu kierownictwu p. prezesa Komitetu Opieki nad organizacją PWK „Krakus" ppłk. Kiersnowskiego Jana oraz współpracy dr. Popowa, członka w/w Komitetu, a także dużej pomocy p. burmistrza m. Oszmiany Zubca Józefa, nowopowstała w Oszmianie organizacja Przysposobienia Wojskowego Konnego „Krakus" rozpoczęła aktywną działalność w naszem mieście i na terenie powiatu. Wzrastające z każdym dniem szeregi „Krakusa" liczą obecnie ponad 100, częściowo umundurowanych członków.

Myśl wprowadza się w czyn. Jednym z dowodów tego jest dojście do składu w krótkim czasie, bo w przeciągu niespełna dwóch tygodni, przedstawienia amatorskiego przy udziale zespołu sił lokalnych, które się odbyło 1 i 2 kwietnia r. b. w Oszmianie na rzecz „Krakusa". Odegrano farsę sceniczną Feldmana „O. S. S." oraz operetkę „Czułą strunę" przy współudziale własnej smyczkowej orkiestry. Zrealizowanie stałego własnego zespołu dramatyczno-muzycznego, oraz dętej orkiestry konnej jest kwestją najbliższej przyszłości, zwłaszcza przy sympatji i poparciu jakiemi się cieszy „Krakus" u władz lokalnych.

Wymienić należy dzielne, zdolne i ofiarne jednostki, które naszemu „Krakusowi" były pomocne, mianowicie, panie: Kuczyńska, Jelenewska, Porańska, oraz panowie: Iwanowski, Kozłowski, Narkiewicz, Stołyhwo, Buchowski, Wasilewski i Kiewlicz, oraz zespół orkiestry amatorskiej smyczkowej pod kierownictwem p. profesora Porańskiego przy łaskawym udziale dr. Zegera, Porańskiego Wojciecha i p. Porańskiej.

PWK „Krakusowi" za dotychczasową pracę: Cześć! **Obywatel.**

Popełnił samobójstwo z nędzy

Ustalono już tożsamość topielca, wydobytego w dniu 3 bm. z rzeki Miadziołki. Jest to Szakun Jan, mieszkaniec wsi Litwinki gm. i pow. postawskiego, lat 67. Oględziny zwłok i przeprowadzone wywiady stwierdzają, że Szakun popełnił samobójstwo z nędzy.

Nowe możliwości eksportowe wileńskiego obuwia.

Widoki na eksport do Anglji.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że przed wileńskim rynkiem szewskim otwierają się nowe możliwości eksportowe. Wyrobami obuwia wileńskiego zainteresowały się firmy angielskie, które prawdopodobnie nawiążą w najbliższym czasie pertraktacje w wileńską Izbą Rzemieślniczą. Do Wilna mają być nadesłane wzory obuwia, na jakie importerzy angielscy zamierzają udzielić zamówień.

Produkcją obuwia zajmie się nowopowstająca spółdzielnia szewska. Jak więc widzimy poza możliwościami eksportu do Rosji sowieckiej obuwie wileńskie znajdzie rynek zbytu również i w Anglji. Pomyślny wynik rokowań niewątpliwie odegra doniosłą rolę i będzie punktem zwrotnym w wysiłkach zlikwidowania bezrobocia w zawodzie szewskim

Trudności ze spłaceniem pożyczki angielskiej.

W dniu 12 b. m. przybywa do Wilna delegat Ministerstwa Skarbu. W tym samym dniu z udziałem przedstawiciela władz centralnych odbędzie się w magistracie koferencja poświęcona sprawie likwidacji pożyczki angielskiej. Jak się wyjaśniło, na rynku angielskim ukazały się nowe obligacje, o włączenie których do długu ubiegają się wierzyciele zagraniczni.

Jak wiadomo t. zw. pożyczka angielska została już w zasadzie zlikwidowana na mocy podpisanej umowy po porozumieniu obu zainteresowanych stron. Pojawienie się nowych obligacyj conajmniej sprawę tę — komplikuje.

Kto będzie komendantem wileńskiej straży ogniowej?

Z dniem 15 b. m. zamknięty zostanie konkurs na stanowisko komendanta straży ogniowej, wakujące po zwolnieniu p. Waligóry. Jak się dowiadujemy, do chwili obecnej złożono już 5 ofert. Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca, gdyż magistrat zamierza stanowisko komendanta straży ogniowej obsadzić z dniem 1-go maja r. b.

Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna.

W niedzielę, 9 bm. w lokalu Zw. Inwalidów Żydów, odbyło się doroczne walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna, na którem dokonano wyboru nowych władz na rok 1933-ci.

W zebraniu wziął udział starosta grodzki p. Wacław Kowalski, inspektor miejskiej straży p. Rusek oraz Instruktor Wojewódzki p. Strygor.

W wyniku wyborów na prezesa zarządu wybrano jednogłośnie p. starostę Kowalskiego, na wiceprezesa p. Zacharjasza Julana, na członków zaś pp. kpt. Aleksandra Wojewódzkiego, Mieczysława Bojarskiego, Zygmunta Nagrodzkiego, Piotra Klejnocha, Józefa Michałowskiego, Z. Kaczorowską, W. Sidorczykową i Helenę Jankiewiczównę.

Ponieważ narazie utworzony został tylko oddział zwierzyniecki ochotniczej straży pożarnej, postanowiono rozpocząć przygotowania tego oddziału do akcji. Ćwiczenia odbywać się będą 2 razy tygodniowo o godz. 18-ej we wtorki i piątki na dziedzińcu miejskiej straży pożarnej, przy ul. Dominikańskiej 2. Pierwsze ćwiczenie odbędzie się 11 bm., następne zaś po świętach, w piątek 25 bm. o godz. 18-tej.

Do czasu wyboru naczelnika straży, ćwiczenia te odbywać się będą pod kierownictwem instruktora Straży Pożarnych p. Strygora, pod stałą kontrolą p. Komendanta Straży Miejskiej Inspektora Ruseka.

Pozatem zebrani zdecydowali rozpocząć przyjmowanie dalszych zapisów nowych członków straży ochotniczej czynnych, jak i wspierających. Zapisy przyjmowane będą od godz. 9 do 14 w lokalu Zw. Inwalidów przy ul. Niemieckiej 4, a od godz. 18 do 20 w lokalu miejskiej straży pożarnej.

Wreszcie uchwalono wezwać b. członków ochotniczej straży pożarnej do natychmiastowego zwrotu umundurowania i narzędzi straży wypożyczonych im przez poprzedni zarząd. Zarówno narzędzia, jak i umundurowanie należy składać w miejskiej straży pożarnej przy ul. Dominikańskiej Nr. 2.

Zakończenie kursu pedagogicznego

Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie

W związku z reformą ustroju szkolnictwa, znalazło się również w kręgu baczniejszych zainteresowań Ministerstwa W.R. i O.P. upośledzone dotychczas szkolnictwo zawodowe. Zarysowujące się coraz wyraźniej ramy organizacyjne szkół zawodowych, postawiły na porządku dziennym kwestję odpowiedniego doboru sił nauczycielskich i instruktorskich, nieprzygotowanych w większości wypadków do należytego pełnienia roli wychowawczej w szkole. Wysoki niejednokrotnie poziom wiedzy fachowej nauczycieli szkół zawodowych nie znajdował niestety dostatecznego uzupełnienia w równie wysokim poziomie wiedzy pedagogicznej, co wpływać musiało ujemnie na całokształt osiąganych przez szkołę zawodową wyników, zwłaszcza w dziedzinie wychowawczej. Coraz częściej głoszona dziś zasada, że szkoła przedewszystkiem powinna wychować, a następnie dopiero uczyć, nie mogła zatem ominąć i szkolnictwa zawodowego, będącego dotychczas raczej warsztatem pracy, niż kuźnią charakterów. Przekształcenie więc szkół zawodowych na pełnowartościowe zakłady wychowawcze jest obecnie jedną z najaktualniejszych prac czynników, kierujących szkolnictwem, w związku z czem pozostaje akcja jak najszerszego dokształcania pedagogicznego nauczycieli, pracujących w szkolnictwie zawodowem.

Niestety, trudności budżetowe i wynikająca stąd konieczność przeprowadzenia dalekoidących oszczędności także w resorcie oświatowym, nie pozwalają obecnie Ministerstwu W. R. i O. P. na nadanie akcji dokształcenia nauczycieli charakteru masowego i jednoczesnego. I tutaj należy podkreślić z uznaniem stanowisko wobec tej sprawy i doniosłą inicjatywę Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie, które postanowiło dopomóc władzom szkolnym we wspomnianej akcji dokształcania pedagogicznego nauczycielstwa szkół zawodowych i przejąć na siebie tę akcję na terenie Wilna. Ponieważ pierwszy i najważniejszy etap tej pracy został właśnie ukończony, spróbujemy zesumować jego pozytywne wyniki, celem stwierdzenia, czy akcja podjęta przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie była celowa, potrzebna i pożyteczna.

W listopadzie ub. roku został zorganizowany przez sekcję pedagogiczno-metodyczną Stow. Naucz. Szkół Zawodowych w Wilnie czteromiesięczny kurs pedagogiczno-metodyczny dla nauczycieli wileńskich szkół zawodowych. Kurs ten, na który zgłosiło się stu kilkunastu nauczycieli i instruktorów, pracujących w wileńskiem szkolnictwie zawodow., trwał od 29. XI. do 6. IV br. i objął całokształt współczesnych zagadnień z dziedziny pedagogiki i metodyki nauczania. Miejscowi i zamiejscowi prelegenci, reprezentujący nowoczesne zdobycze na polu wychowania, zapoznali uczestników kursu w 55 wykładach ze wszystkiemi problemami wychowawczemi, które winny być podstawą pracy współczesnego nauczyciela. Dla orjentacji, jak rozległy był zakres prac kursu, wymienić należy dziedziny, które zostały omówione w referatach, wygłoszonych na kursie. Oto one: Cel wychowania w dobie obecnej: wychowanie państwowo-obywatelskie; okresy rozwoju psychicznego; okres dojrzewania i wiek młodzieży; uczucia moralno-społeczne i estetyczne; rozwój uczuć religijnych, zagadnienie reakcyj wrodzonych; charakter i jego kształcenie; znaczenie karty indywidualnej przy poznaniu ucznia; drogi i bezdroża psychologji współczesnej; inteligencja w znaczeniu szkolnem; zagadnienie karności w szkole; czynniki wychowania; wychowawcza wartość organizacyj szkolnych; pedagogika Devey'a, Foerstera i Kerschensteinera; materjalizm i formalizm dydaktyczny; metoda ośrodków zainteresowań; nauczanie syntetyczne; metoda projektów; plan daltoński; nauczanie pod kierunkiem: nauczyciel a uczeń w świetle praktyki życia; postawa nauczającego w zarysie dziejowym; szkoła zawodowa w porównaniu z ogólnokształcącą; rola przedmiotów ogólnokształcących w szkole zawodowej; kultura estetyki w szkole zawodowej; znaczenie karty indywidualnej przy poznaniu ucznia; sztuka uczenia się; wybrane zagadnienia z logiki; możliwości szkoły zawodowej; zagadnienia szkolnictwa zawodowego w związku z nową ustawą o ustroju szkolnictwa; aktualne zagadnienia szkolnictwa zawodowego w chwili obecnej i in.

Całości kursu dopełniały wykłady metodyki matematyki, arytmetyki handlowej, kalkulacji wytwór., rachunkowości przemysłowej, materjałoznawstwa, towaroznawstwa, geografji gospodarczej i księgowości, wreszcie szereg lekcyj pokazowych i dyskusje. Jak z powyższego zestawienia widać, program kursu był niezwykle bogaty i wszechstronnie oświetlający najważniejsze zagadnienia pedagogiczno-metodyczne na terenie szkoły zawodowej.

Jeśli zważymy, że większość uczestników kursu zetknęła się z omówionemi na kursie zagadnieniami bodaj po raz pierwszy, stwierdzić musimy, że wartość i znaczenie kursu dla dalszej pracy nauczycieli szkół zawodowych będą naprawdę wielkie.

Znaczenie inicjatywy Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie oceniły należycie władze szkolne, które akcję Stowarzyszenia poparły jak najżyczliwiej. Obecny na zamknięciu kursu p. kurator Szelągowski podkreślił w swem przemówieniu doniosłość podjętej przez samo nauczycielstwo pracy i wyraził organizatorom kursu najpełniejsze uznanie. Uczynił to również p. naczelnik szkolnictwa zawodowego inż. Merson, który nie mogąc przybyć na zakończenie kursu osobiście, nadesłał na ręce organizatorów piękny list z wyrazami uznania i podziękowania za przeprowadzoną pracę. Jest to najlepszy dowód, jak wielką wagę przywiązują władze szkolne do akcji dokształcania nauczycieli i jak życzliwie popierają pracę w tym kierunku samego nauczycielstwa.

Wreszcie wspomnieć należy, że kierownictwo kursu, zorganizowanego przez Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych w Wilnie, spoczywało w rękach przewodniczącej sekcji metodyczno-pedagogicznej p. Łapinówny, która z przyjętego na siebie zadania wywiązała się jak najlepiej i jej to w dużej mierze zasługa, że kurs doszedł do skutku i że stał na tak wysokim poziomie. Uczestnicy kursu otrzymali odpowiednie świadectwa, podpisane przez prezesa Stowarzyszenia, dyr. Nestorowicza, kierowniczkę kursu p. Łapinównę i delegata Kuratorjum O. S. Wil. **J. Sz.**

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie niżej podanego komunikatu:

„W dniu 24 marca 1933 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Wileńskiego Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, na którem za obopólną zgodą Zarządów, tak ustępującego jak i obranego na Zwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 27-go lutego 1933 r. uchwały powzięte na tem zebraniu ze względów formalnych zostały unieważnione i dokonano ponownych wyborów Zarządu w następującym składzie: członkowie Zarządu Wł. Bronakowski, M. Korecki, M. Poskoczymówna, T. Sikorski i K. Antoniewicz oraz zastępcy: A. Mickiukiewicz i K. Wójcicki.

Jednocześnie zgromadzeni w dniu 24 marca 1933 r. na Walnem Zebraniu Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wilnie (S. U. S.) stwierdzili, że w notatce, która ukazała się w „Kurjerze Wileńskim z dnia 7 marca r. b. w dziale kroniki p. t. „Z życia urzędniczego" użyty został zwrot zupełnie niesłuszny, mianowicie: „elementy endeckie inspirują jakiś protescik".

W rzeczywistości protest był podyktowany potrzebą natury wewnętrznej Stowarzyszenia i nie miał nic wspólnego z polityką w zrozumieniu informatora redakcji o powyższej sprawie.

Zgromadzeni jednogłośnie oświadczają, że Stowarzyszenie stało i stać zawsze będzie na gruncie najczynniejszej współpracy z rządem ideologję, hasłem której jest: „Wszystko dla Marszałka Piłsudskiego propagującym Jego Państwa" i w żadne rozgrywki polityczne stronnictw opzycyjnych wciągnąć się nie da.

Jednocześnie zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Za Prezydjum Walnego Zebrania:

Podpisy nieczytelne.

I i II Wice-Przewodniczący.

R A D J O

WILNO.

WTOREK, dnia 11 kwietnia 1933 r.

8.55: Transmisja z Głównego Urzędu Loterji Państw. — ciągnienie głównego losu. 11,50: Kom. meteor. 11,57: Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Utwory Beethovena (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Radjowa gazetka rzemieślnicza. 15,35: Wśród książek. 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,20: „Zjednoczenie Włoch" — odczyt dl. maturz. 16.40: „Wyprawa Zaliwskiego w r. 1833" — odczyt. 17,00: Koncert symfoniczny. 17,55: Program na środę. 18.00: „Polska współczesna" — odczyt. 18,20: Wiad. bieżące. 18,25: Recital Kreislera (płyty). 18,40: Realizacja zasady narodowej — odczyt Litewski. 18.55: Rekolekcje radjowe — pogad. 19.15: Świeckie pieśni nabożne dawnych czasów. 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera Pucciniego „Turandot". Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. Kwadr. liter. 23.10: Kom. meteor.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 11 kwietnia 1933 r.

15,30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fizycz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.50: Płyty gramofonowe. 18,25: Muzyka popularna z kaw. „Gastronomja". 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze" — p. Józef Płatek. 19,30: Feljet. muz. p. t. „Czy i jaka jest przyszłość opery, jako dzieła sztuki".

Tegoroczne kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych.

W roku bieżącym kolonje letnie dla biednych dzieci szkół powszechnych, rozpoczną się z dniem 8 maja i trwać będą w pierwszej turze do 26 czerwca. Druga tura dzieci rozpoczyna kolonje 26 czerwca do 10 sierpnia.

Kolonje zorganizowane będą w majątku Leoniszki i przy ul. Polnej. W Leoniszkach przebywać będzie 600 dzieci, przy ul. Polnej 100.

Ignacy Garbacz nie przerywa głodówki.

W hotelu. Tragedja człowieka i ojca rodziny. Wymuszona czy demonstracyjna głodówka. Jedynem pożywieniem.. nikotyna.

We wczorajszym numerze „Kurjera" donieśliśmy o tem, że w hotelu Szlacheckim w Wilnie zamieszkał zredukowany urzędnik sądowy 31letni Ignacy Garbacz, były sekretarz sądu grodzkiego w Jaszunach i ogłosił głodówkę, którą zamierza kontynuować do czasu otrzymania odpowiedzi na złożone do Ministerstwa Sprawiedliwości podanie dotyczące jego redukcji ewentualnie do czasu otrzymania jakiejkolwiek bądź innej pracy.

W związku z tem współpracownik nasz udał się wczoraj do wspomnianego hotelu celem zasięgnięcia na miejscu ściślejszych i wyczerpujących informacyj.

Relacja naszego współpracownika brzmi jak następuje:

PORTJER Z TAJEMNICZĄ MINĄ.

Około godziny trzeciej wchodzę do westibulu Hotelu Szlacheckiego. Spotyka portjer niskim ukłonem, sądząc widocznie, że zjawił się gość. Pustki w westibulu oraz rzadka siatka kredą wypisanych nazwisk gości na czarnej tafli pisu mieszkańców świadczą o kryzysie w przemyśle hotelowym. Zrozumiałem radosny ukłon portjera. Niestety pokoju nie potrzebowałem.

Gdy jednak wyjaśniłem cel mojej wizyty portier niemniej się ucieszył. „Dlaczego nie, może go pan zobaczyć". Zkolei mina portjera nabrała wyrazu tajemniczości.

— Szkoda człowieka rzekł kiwając głową. Nie chce przerywać głodówki. To bardzo zacny człowiek. Dotychczas nikogo, prócz policjanta u niego nie było. Tutaj musi się kryć jakaś tajemnica, szepnął już wprost do ucha. Tak gawędząc usłużny portjer zaprowadził mię aż na drugie piętro.

— Tu wskazał ręką na drzwi. Był to

POKÓJ NR. 23.

Na dyskretne pukanie rozległ się słaby głos: — Proszę wejść. — Uchyliłem drzwi i znalazłem się w małym pokoiku. Prócz łóżka zajmującego lwią część pokoju, małego stolika, dwóch krzeseł nic w pokoiku na pierwsze wrażenie, schludnym i czystym nie było. Skierowałem ciekawe spójrzenie na łóżko. Leżał w niem w nocnej koszuli blady, o sympatycznej, lecz wycieńczonej twarzy mężczyzna lat około 30.

Przedstawiłem się. Lekkiem skinieniem ręki poprosił bym usiadł. Usiadłem rzucając przenikliwe spójrzenie na pokój. Na stoliku stała pełna karafka wody (jak zapewnił mnie później portjer, karafka stała nienaruszona od czasu zajęcia przez p. Garbacza pokoju, jako dowód, że głodujący nie miał nawet w czasie głodówki wody w ustach). Prócz karafki leży na stole paczka — „Grand — Prix" i pudełko zapałek.

SAM NA SAM Z GŁODOMOREM.

„Co spowodowało pańską głodówkę? — zapytuję. Spokojnie, powoli odpowiada swą smutną historję. Jest to faktycznie ciężki dramat młodego człowieka, ojca rodziny (ma żonę i 5-letnią córeczkę w Iwieńcu) który dużo przeżył i który pod ciężarem tych przeżyć oraz sytuacji bez wyjścia, w której się znalazł, nie umiał inaczej zareagować na doznaną, jak twierdzi krzywdę.

Ignacy Garbacz urodził się w 1902 r. w powiecie iłżyckim, woj. kieleckiego. Rozpoczął służbę jako urzędnik sądowy już w 1923 r.

Od kilku lat pełnił funkcje sekretarza w sądach grodzkich w Miadziole, Jaszunach i Iwieńcu. W Jaszunach rozpoczął się dramat, który, jak twierdzi zakłócił jego spokój rodzinny i zaważył na dalszym losie.

Zmuszony był z tego powodu prosić o przeniesienie go z całą rodziną do innego miasta, gdzie w dalszym ciągu nie przestawał być prześladowany przez pewną osobę.

W roku 1931 przeprowadzane były redukcje wśród urzędników sądowych. Komisja kwalifikacyjna, uznając go za chorego, postawiła wniosek o przeniesienie go na emeryturę. Garbacz, który czuł się w pełni zdrowia zaskarżył tę decyzję do wyższej instancji i wygrał. Został jednak przeniesiony w stan spoczynku a po upływie 6 miesięcy otrzymał dekret o redukcji. Żadnej odprawy jako 10-letni pracownik sądu nie otrzymał.

Narazie zwrócił się do władz bezpośrednich, a gdy to nie odniosło skutku — do ministra sprawiedliwości.

Odpowiedzi nie mógł się doczekać i dlatego przybył do Wilna w poszukiwaniu pracy, mając przy sobie zaledwie parę złotych. Po kilku dniach fundusze jego wyczerpały się, pracy nie otrzymał. Dwa dni tułał się głodny po mieście, aż siły go opuściły i nie pozwoliły na opuszczenie łóżka.

Wtedy wyczerpany moralnie i fizycznie wystosował list do Komendy Policji w którym podaje warunki, w jakich się znalazł, oraz przyczyny, które doprowadziły go do tego kroku. Kończy swój list następującym ustępem:

„W kolizję z ustawodawstwem karnem iść nie chcę. Przeto i wobec powyższego proszę o okazanie mi pomocy gdyż w przeciwnym razie postanowiłem umrzeć w hotelu śmiercią głodową".

Jest przekonany, że władze administracyjne zainteresują się jego losem. (c).

Technik usiłował zastrzelić inżyniera.

W dniu 10 bm. około godz. 10.30 rano w mieszkaniu Szugajły Konstantego (Dąbrowskiego 5) między gospodarzem, a przybyłym do niego w osobistej sprawie inż. Maksymowiczem Witoldem (Piekiełko 5) wynikła ostra sprzeczka, w czasie której Szugajło wyciągnął z szuflady rewolwer i usiłował strzelić do Maksymowicza. Rewolwer zaciął się, co widząc Szugajło rzucił się na gościa usiłując ugodzić kolbą rewolweru w głowę. — Między inżynierem Maksymowiczem a Szugajłą wywiązała się zacięta bójka. Krzyki bijących się zaalarmowały sąsiadów, którzy zkolei powiadomili policję. Przybyła policja zajście zlikwidowała.

W trakcie wstępnego dochodzenia zdołano ustalić, iż powodem zajścia były porachunki między inż. Maksymowiczem, a Szugajłą technikiem budowlanym, trwające już od r. 1931, kiedy to inż. Maksymowicz wspólnie z technikiem Szugajłą budował Dom Dziecka im. Marszałka J. Piłsudskiego na Antokolu.

Podczas budowy domu kierownikiem robót był Maksymowicz, zaś zastępca jego Szugajło.

Szugajło podczas pełnienia swoich funkcyj miał dopuścić się niedokładności w rozrachunkach, wobec czego inż. Maksymowicz miał do niego pretensje.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegółowych powodów narazie podać nie możemy.

Po zbadaniu sprawy inż. Maksymowicza zwolniono, zaś technika Szugajłę odstawiono do wydziału śledczego. (c).

Każdy niepotrzebny wam drobiazg możecie ofiarować na loterję dla bezrobotnych!

Walka z palestyńskiemi pieniędzmi.

Starostwo grodzkie, wobec ponownego wzmożenia się na rynkach obiegu t. zw. pieniędzy palestyńskich, postanowiło jaknajenergiczniej zwalczać te manipulacje. W tym celu porozumiało się z Inspektoratem pracy, aże by wspólnie wszcząć kampanję.

Uwaga, abonenci elektrowni!

Elektrownia Miejska przypomina abonentom prądu i światła elektrycznego, że w godzinach wieczorowych, mniej więcej między 22-gą a 23-cią (to jest 10 a 11 wieczór), w jednym z dni Wielkiego Tygodnia, mianowicie we wtorek lub też środę, przeprowadzona będzie kontorla sprawności elektryfikacji miasta, połączona z koniecznem przerwaniem prądu.

Ponieważ przerwa w dopływie prądu może potrwać w całem mieście lub w poszczególnych dzielnicach w ciągu pół godziny, należy zaopatrzyć się na czas przerwy dopływu prądu elektrycznego w innego rodzaju przybory do oświetlenia.

Awantura przed restauracją „Polonja"

Tak się upili, że nic nie pamiętają

Wczorajszej nocy przed restauracją „Polonja" dwóch, kompletnie pijanych osobników jak się okazało pp. Czesław Miemniewicz, przemysłowiec (Słowackiego 17) i Koza kiewicz, podający się za rewidenta magistrackiego wywołali awanturę usiłując gwałtem dostać się do restauracji, która już z powodu spóźnionej pory (4,30 rano) była zamknięta. Podpili panowie poczęli się coraz gwałtowniej dobijać, a kiedy ich nie wpuszczono, przywołali posterunkowego z III Komisarjatu, któremu polecili asystować, gdyż „są uprawnieni do skontrolowania lokalu restauracyjnego". Mimo protestów, posterunkowy obu podchmielonych panów zawiózł do komisarjatu, gdzie zmuszeni byli przenocować i dopiero nad ranem wypuszczono ich.

Zwolnieni z aresztu panowie dziwili się bardzo jak mogli do tego stopnia się zapić, iż wogóle nie nie pamiętają co robili w ciągu nocy. (c).

KRONIKA

Wtorek 11 Kwiecień

Dziś Leona Wielk.
Jutro Wiktora M.

Wschód słońca — g. 4 m. 50
Zachód — g. 6 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 10/IV — 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia + 4° C.
" najwyższa + 8° C.
" najniższa — 3° C.
Opad: ślad.
Wiatr: północny.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 11 kwietnia według P. I. M.** — Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Cieplej. Słabe wiatry południowe.

OSOBISTA

— **Przybył w dniu 10 bm. wieczorem p. marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz**, który spędzi na Wileńszczyźnie święta wielkanocne.

— **Pan Wojewoda przyjął** w dniu 10 bm na posłuchaniu Prezydjum Polskiej Macierzy Szkolnej z prezesem Korolcem na czele oraz Prezydjum T-wa Org. i Kółek Rolniczych złożone z pp. Wagnera, Wędziagolskiego, b. ministra Staniewicza i Sieradzkiego.

— **Powrót dyr. Glatmana z Torunia.** — Wczoraj powrócił z Torunia dyrektor elektrowni miejskiej inż. Glatman, gdzie brał udział w obradach zjazdu dyrektorów elektrowni komunalnych.

URZĘDOWA

— **Konsul łotewski w Wilnie komunikuje**, że w okresie świąt Wielkanocnych Konsulat będzie nieczynny: w czwartek 13 kwietnia, w piątek 14 kwietnia, w niedzielę 16 kwietnia, w poniedziałek 17 kwietnia, we wtorek 18 kwietnia.

MIEJSKA.

— **Wznowienie robót regulacyjnych na Wilji.** W pierwszych dniach maja rozpoczęte zostaną roboty nad regulacją brzegów rzeki Wilji. Regulacja przeprowadzone będą przy ul. 1-ej Baterji.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Posiedzenie Wileńskiego Komitetu Czerwonego Krzyża.** W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Wileńskiego Komitetu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem prezesa Komitetu p. wicewojewody Jankowskiego.

W posiedzeniu, oprócz członków Komitetu i Zarządu wzięli udział delegat Zarządu Głównego PCK p. Bolesław Kozłowski, sędzia NTA, przedstawiciel Szefa Sanit. OK. III ppłk. E. Dobaczewski i przedstawiciele Zarządów Oddziałów.

Na posiedzeniu zostały rozpatrzone sprawozdania Okręgu za rok ubiegły, preliminarz budżetowy i plan prac na r. 1933.

Pozatem prezes Komitetu Okręgowego p. wicewojewoda Jankowski zdał sprawę z wyniku prac komisji specjalnej, powołanej w październiku r. ub. dla zbadania stanu faktycznego gospodarki finansowej okręgu.

Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości przedłożone sprawozdania oraz preliminarz budżetowy i zalecił Zarządowi Okręgu wyzyskanie wszelkich środków celem pokrycia strat okręgu, ustalonych przez komisję kontrolującą w sumie zł. 51.677,08.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Ze Związku Inżynierów Żydów.** W środę dnia 12 kwietnia br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Związku Gdańska 3 odczyt p. inż. Jacewicza (gość) na temat: Hydro-elektrownia w Kembs (Francja). Wstęp dla członków i gości wprowadzonych.

RÓŻNE.

— **Dolarówki dla udziałowców banków.** Jak się dowiadujemy, jeden z banków wileńskich, zakupił dla swoich udziałowców 100 dolarówek, z których ewentualne wygrane będą dzielone między wkładcami, posiadającymi w tym banku wkłady na książeczkach oszczędnościowych.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Podług ostatnich danych wileński rynek pracy notuje 6727 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia ubiegłego bezrobocie zmniejszyło się o 23 osoby. Największy bezrobotnych liczą branże pracowników umysłowych, i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

— **Zwiedzajcie Wystawę Samouków ul. Wileńska 32** Jeszcze kilka dni potrwa Wystawa Obrazów Samouków która uzupełniona została nowemi pracami.

Dyrekcja wyznaczyła bezpłatnie 5 obrazów z Wystawy, dla zwiedzających. Obrazy będą rozdane przez losowanie według Nr. Nr. biletów wejściowych.

Losowanie odbędzie się w niedzielę 23-go kwietnia rb. z udziałem publiczności. Wejście 30 gr., ulgowe 20 gr.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. — Premjera „Lekarza bezdomnego"** — dziś, we wtorek dnia 11 kwietnia o godz. 8 w. — Sztuka ta zgromadzi niewątpliwie tłumy publiczności z ze względu na autora Antoniego Słonimskiego, znanego zaszczytnie ze swych prac na polu literackiem i dziennikarskiem i publicystycznem — a także na samą sztukę, której wyklę interesujący i aktualny temat, ujęty jest w błyskotliwy i dowcipny dialog, okraszony świetnym humorem i lekko satyrycznem ujęciem nader ożywionej akcji.

Galerję przepysznych typów stworzą: — Grolicki, Daczyński, Neubelt, Bielecki, Szymański, Zielińska, Biernacka, Skolimowski, Martyka i Dejunowicz. — Reżyseria Daczyńskiego — dekoracje Makojnika.

— **„Czerwony kapturek".** — W środę dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 4 po poł. przedstawienie dla dzieci „Czerwony kapturek", która na prejerze wywołała gorący zachwyt małej publiczności. śledzącej z zapartym oddechem przygody małej Marysi (Czerwonego kapturka), którą zjada okrutny wilk, i która w cudowny sposób zostaje ocalona. Tańce robaczków świętojańskich i ptaszków (balet p. Sawiny — Dolskiej), piosenki śpiewane przez Czerwonego kapturka. jej mamę i babcię, psa Burka, śmiesznego głuptaska i wilka — oraz kolorowe karzełki — okraszają tę bajkę — zjednując jej bardzo słusznie markę najpiękniejszego widowiska dziecięcego.

— **Od środy wieczorem począwszy** (wielki czwartek, wielki piątek i wielka sobota) — Teatr nieczynny. — Program świąteczny zostanie podany wkrótce.

— **Teatr na Pohulance wydaje nowe legitymacje zniżkowe, oraz przedłuża ważność starych.** Administracja Teatru na Pohulance wydaje nowe legitymacje zniżkowe w godzinach od 11 do 2 po poł.

Równocześnie zawiadamia się, że ważność dotychczas wydanych legitymacyj zniżkowych do Teatru na Pohulance, zostaje przedłużona aż do czasu przeniesienia przedstawień z Pohulanki do Teatru w Bernardynce.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Od dnia dzisiejszego do soboty włącznie przedstawienia w Teatrze muzycznem Lutnia — zawieszone.

W niedzielę 16 bm. po cenach zniżonych wielka rewja „Pociąg wiosenny". W poniedziałek 17 bm. z udziałem J. Kulczyckiej dwa przedstawienia popołudniu „Lady Chic", wieczorem „Fijołek z Montmartre", we wtorek 18 bm. „Carewicz" z występem J. Kulczyckiej Ceny zniżone.

Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej „Lutnia".

SPORT

DZIŚ WKS WALCZY Z MAKABI.

Zwycięzca drużyny ligowej, wileński W. K. S. spotka się dziś, w meczu towarzyskim, z wicemistrzem Wilna — Makabi. W porównaniu z rokiem ubiegłym obie drużyny wzmocniły swój poziom — przedewszystkiem W. K. S. — to też na boisku Makabi o godz. 15 zbiorą się, tłumnie zwolennicy piłki nożnej. Jutro WKS spotka się z teamem Makabi —Żaks. **w. p. j.**

ZAWODY SZKOLNE W GRACH SPORTOWYCH.

Turniej gier sportowych naboisku gimn. im. Zygmunta Augusta zgrupował następujące szkolne drużyny: gimn. A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Zygm. Augusta oraz Semin. Nauczycielskiego.

Drużyny uzyskały powyższe wyniki:

W koszykwce Gimn. J. Lelewela wygrało z gimn. A. Mickiewicza 17:10, Semin. Nauczycielskie—Gimn. Zygm. Augusta klasa VI a 15:10.

W siatkowce Gimn. Zygm. Augusta — Gimn. J. Lelewela 8:1 Gimn. A. Mickiewicza —Gimn. J. Słowackiego 2:1.

Młodzi gracze walczyli z zapałem, lecz nie wykazali zbyt wielkich umiejętności. **w. p. j.**

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH.

Dnia 9 kwietnia na Strzelnicy 3 Baonu Sap. odbyły się zawody strzeleckie. W zawodach wzięły udział 3 zespoły 3 Baonu Sap., 2 zespoły Kol. P. W., 1 zesp. Zw. Strzeleckiego i 1 zesp. T. G. Sokół z następującym wynikiem:

1 miejsce Zw. Strzelecki 1385 punktów na 1500 możliwych.

2 miejsce Ofic. 3 Baonu Sap. 1222 pkt. na 1500 m.

3 miejsce KPW. II 1304 pkt. na 1500 m.

4 miejsce Podofic. 3 Baonu Sap. 1296 pkt. na 1500 m.

5 miejsce Sezerg. 3 Baonu Sap. 1280 pkt. na 1500 m.

6 miejsce KPW. I 1279 pkt. na 1500 m.

7 miejsce T. G. Sokół 1252 na 1500 możliwych.

MECZE PIŁKARSKIE.

ANTWERPJA, (Pat). — W międzypaństwowym meczu piłkarskim Holandja odniosła zwycięstwo nad Belgją w stosunku 3:1 (2:0).

WIEDEŃ, (Pat). — Nietylko w Wiedniu ale i w Pradze oraz Brnie Morawskim, piłkarze austrjaccy ponieśli klęskę. W Pradze reprezentacja miasta pokonała Wiedeń 2:0 (2:0). W Brnie reprezentacja Brna wygrała z drugą drużyną Wiednia 4:1 (2:0).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,48 — 30,50 — 30,64 — 30,34. Nowy York kabel 8,919 — 8,939 — 8,99. Paryż 35,07 — 35,16 — 34,98. Szwajcarja 172,22 — 172,65 — 171,79. Berlin w obr. pryw. 209

AKCJE: Bank Polski 74.

DOLAR w obr. pryw. 8,88 3/4.

RUBEL 4,73 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 10. IV. 1933 r.

Pszenica zbierana (cena orjen.) — 32 — 33. Tend. mocna. Żyto zbierane (cena orjen.) 19 i pół — 20. Tend. mocna. Owies zbierany (cena orjen.) — 14. Mąka pszenna 0000 A. luks. (cena tranzak.) — 56,625 — 56,875. — Tend. mocniejsza. Mąka żytnia do 55 proc. razowa cena tranzak. 32. Tend. mocniejsza. Mąka żytnia do 65 proc. c. tr. — 27. Tend. moc. Mąka sitkowa c. tr. — 23. Tend. moc. Mąka razowa c. tr. — 22. Tend. moc. Otręby żytnie cena tranzak. 9 i pół Kasza perłowa (pęcak) — cena tranzak. — 28. Siemię lniane 90 proc. (cena orjen.) — 38 — 39. — Len bez zmian.

REKLAMUJĘ WOŁOŻYN

Ludzie, proszę państwa, dzielą się na wiele grup i grupek, można inaczej jeszcze powiedzieć, że ludzi można podzielić, posegregować na różne gatunki. No, ot tak jak papierosy, dobre, gorsze, zupełnie złe, tanie, droższe i t. d. Ale wśród lduzi jeszcze są takie gatuneczki, których nigdzie nie znajdziesz, ani wśród przedmiotów martwych, ani żywych, a tym gatuneczkiem, są ludzie doby powojennej, sprytni, którzy nigdzie nic nie robią, ale grunt że mają dużo tytułów prezesów, wiceprezesów i umiejętność samoreklamy.

Tak zwany człowiek porządny przedwojenny ze wstydu by się „spalił", żeby ktokolwiek mu powiedział że on swój dobry czyn sam opisał w gazecie i może broń Boże, jeszcze siebie pochwalił.

W wirze wojny i ciżkiej walki o byt doby powojennej, te wszystkie delikatne subtelności ducha ludzkiego, dawno starły się na miazgę i dziś każdy kto chce, chóciaż jako tako utrzymać się na powierzchni życia, musi umieć dobrze rozpychać się łakociami, blagować, kłamać i głośno krzyczeć, żeby nikomu nie dać dojść do głosu: „zrobiłem to i to i to i to, ja — ja — ja!" Już nie mówię o tem że my wszyscy potrochu jesteśmy przesiąknięci etyką zulusów.

No, proszę państwa, co to znaczy mieć żyłkę pisarską, jak wziąłem pióro do ręki, to samo pisze, pomimo mojej woli. Ale, proszę nie czekać jakiejś ciekawej sensacji, że zaraz o kimś coś złego napiszę, chociaż dzisiaj to bardzo modna literatura, a zresztą o niejednym z naszych mieszkańców coś złego możnaby napisać, oj oj i jeszcze jak dużo, ale sądzę, że to wiadomo każdemu z czytelników, że w naszem mieście są i lepsi i gorsi. Zresztą ja ciągle odbiegam od tematu, bo wcale nie chcę pisać o jednostkach szczególnie złych, one mnie i tak obrzydły i mam ich dosyć, po same dziurki w nosie i niech nie spodziewają się żebym 5 groszy wydała dla nich na papier, ja chcę pisać o naszym Wołożynie, jako mieście.

Zapewne każdemu z czytelników wiadomo, że tak jak człowiek, tak i każde miasto ma swój charakter.

Nie będę sięgała dla przykładu, gdzieś daleko, zagranicę, do Paryża powiedzmy i Helsingforsu, chociaż może i popełniam błąd, bo wiadomo że u nas wiele obywateli może nie wiedzieć w jakich państwach te miasta znajdują się, ale wiadome jest, że ludziom najwięcej imponuje to, o czem najmniej wiedzą.

Otóż jestem już taką „tutejszą" że będę dla przykładu brała tylko nasze „tutejsze" miasta. Weźmiemy Nowogródek i Lidę. Nowogródek robi wrażenie miasta martwego, zdaje się, że tam nigdy nie powstanie żadna twórcza myśl (wiem że zrobi się szum i mnie zakrzyczą... a Mickiewicz... tak, to tak, ael Mickiewicz żył nieco wcześniej i czerpał swoje natchnienie z okolic Nowogródka, które jeszcze i dzisiaj są piękne). Lida natomiast robi wrażenie miasta żywego i zdaje się być kuźnią najbardziej pięknych myśli życia społecznego.

Są to wrażenia subjektywne i absolutnie nikogo nie zmuszam żeby tak samo myślał, chociażby i dlatego że Nowogródek to wojewódzkie miasto, a tam są wyższe władze i dlatego niech czytelnik(czka) będzie spokojny(a) ankiety imiennej na ten temat nie roześlę.

Jeszcze jedno pytanie mnie dręczy i szukam odpowiedzi, czy charakter miasta zależy od ludzi czy miasto zmienia ludzkie charaktery i wypacza je. Lecz te filozoficzne zagadnienia zostawię na potem, bo ja ciągle odbiegam od tematu, a chcę przecież tylko pisać o Wołożynie.

Nasze miasto Wołożyn jest podobne do tego przedwojennego poczciwca, który wstydzi się mówić i pisać o swoich odbrych czynach i czeka aż o nim ktoś inny napisze i pochwali, wychodząc z założenia, że siebie samego chwalić nieładnie, a niech inni chwalą. Dobra to zasada, ale zbyt długo czekalibyśmy, żeby nas ktoś pochwalił, bo przecież każdy tylko pisze o sobie i czasu, a głównie chęci, o innych niema do pisania, postanowiłam więc przełamać w sobie ten przestarzały „prowincjonalizm" i napisać co się u nas dobrego dzieje.

Wołożyn, to naprawdę malutka mieścina, położony o 18 kilometrów od kolei. W roku 1918 spalony prawie doszczętnie, do dnia dzisiejszego jeszcze całkowicie nie odbudował się, chociaż coprawdę pobudowano sporo nowych domów. Kiedy do Wołożyna zjechały władze powiatowe w roku 1921 i tem właściwie zapoczątkowały na stałe rządy nasze polskie, Wołożyn był kompletnie zniszczony, niebrukowany, a że leży na wzgórzu, niektóre ulice prowadzące w dół. były formalnie rowami, a nie ulicami. Dzisiaj po 10 latach niepodległości i rządów polskich Wołożyna odbudowanego, zabrukowanego, z dobremi chodnikami i oświetleniem elektrycznem, gdyby mój dziadek wstał z grobu to by napewno nie poznał, do takiego stopnia zmienił się na lepsze.

Otóż jest to wysiłek i naszych władz i naszych stałych mieszkańców i to pierwsze godne pochwały.

W latach dobrej konjunktury gospodarczej, nasz samorząd powiatowy wybudował własny gmach sejmikowy, gdzie mieści się i starostwo i Urząd Skarbowy, Inspektorat szkolny, Komenda Policji, Kasa Komunalna. Wybudował szkołę powszechną, murowaną, piętrową o 11 salach szk., obszernych korytarzach, mieszkanie dla kierownika, gdzie obecnie uczy się przeszło 600 dzieci. Samorząd powiatowy nie zmarnował lat tłustych, wybudował szosę długości 13 klm. do stacji kolejowej Horodźki i tem samem przybliżył nasz zapadły Wołożyn do wrót wyjściowych na świat szeroki.

Prawda, wszystko to bardzo drogo kosztowało i obecny pan przewodniczący Wydziału Powiatowego do dn. dzisiejszego płaci długi za te tak piękne wyczyny, jednak dzięki wielkiej oszczędności i ostrożnej gospodarce obecnego przewodniczącego powiatowego samorządu, sejmik wołożyński już prawie z długów wyłazi.

To są pomniki trwałe, które wiele lat po nas, ich fundatorach żyć będą, ale w Wołożynie jest jeszcze stała żywa praca, mniej trwała i mniej widoczna, ale która w tych czasach jest niezbędną. W tych latach szalejącego kryzysu, najbardziej cierpi dziecko, jako mniej wytrzymałe i żeby zachować przyszłe pokolenie zdrowem, trzeba temu złu radzić.

Otóż Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet aż nadto rozumie i odczuwa niedolę dzieci i niesie im pomoc w postaci dożywiania w szkole. W wołożyńskiej szkole dożywia się 126 dzieci. Jeżeli zważymy, że Z. P. O. K. liczy zaledwie 25 członkiń, wysiłek to duży.

Dożywianie szkolnych dzieci na wniosek przewodniczącej powiatowego Zrzeszenia Z. P. O. K. pani starościny Haliny Wiesiołowskiej rozpoczęto dopiero zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Pani K. Wiesiołowska wychodziła z założenia, że na cały rok Z. P. O. K. nie będzie miał środków materjalnych, a znaczy lepiej rozpocząć w tym okresie kiedy już przednówek ludziom zagląda w oczy i ludzie chleba nie mają. Zarząd całkowicie podzielił słuszne zdanie swojej przewodniczącej. Dzieci są dożywiane bardzo dobrze. Wiele z tych dzieci rzadko kiedy (może na wielkie święta) mają w domu taki obiad. Trzy razy w tygodniu dzieci dostają zupę mięsną z kaszą, albo z jarzyną. kawałeczek mięsa i chleba 200 gr. a resztę dni w tygodniu dostają zacierkę zabieloną dobrze mlekiem gotowanem i chleb, przyczem niektóre dzieci proszą o dodanie po 2 i 3 razy. Z. P. O. K. prowadzi to bardzo tanio, bo płatną jest tylko jedna kucharka, a przy rozdawaniu i gotowaniu dyżurują panie ze Z. P. O. K. i Komitetu Rodzicielskiego szkoły. Stale od godz. 8 rano do godziny 11 codziennie pracuje bezinteresownie p. Marja Tyszkowska, żona kierownika szkoły. Pani starościna też jest częstym gościem w szkole przy dożywianiu, lecz nie tylko z obowiązku przewodniczącej, ale również bardzo często dyżuruje po kilka godzin dziennie.

Pisząc o dożywianiu dzieci szkolnych, nie mogę nie wspomnieć drugiej pokrewnej akcji, która powstała samorzutnie i tylko z własnych funduszów, to rozdawanie bezpłatnych obiadów dla biednych miasta Wołożyna. Akcję tę podjęła Rodzina Wojskowa garnizonu wołożyńskiego. Koło godziny 12 codziennie można widzieć panią pułkownikową Bartokową jadącą samą albo z drugą członkinią Zarządu Rodziny Wojskowej na Zielony Plac, siedzibę biedoty wołożyńskiej, gdzie prócz tego schodzą się biedni ze wszystkich krańców miasta i pani pułkownikowa sama jest obecna codzień przy rozdawaniu obiadów z kuchni polowej.

No, teraz zapytuję ciebie szanowny czytelniku, czy to nie piękne rzeczy i czy nie mamy prawa chwalić się temi czynami, szczególnie w tym wieku wyrachowania i nienawiści bliźniego.

Lecz na tem nie koniec, mamy jeszcze dużo pięknych czynów, ale jeżeli ja dzisiaj zmęczyłam się pisząc, to boję się że czytelnik zmęczy się czytając, a zatem odłożę do następnego artykułu, a który niebawem się ukaże.

S. Hlebowiczówna.

=o§§o=

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp · Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 · Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.